

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
 W Państwie Austriackiem rocznie 6 kor. w. a.
 półrocznie 3 kor. 20 h.
 W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs. pół-
 rocznie 1 rs. 80 kop,
 W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem:
 rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
 We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.
 półrocznie 4 franki.
 Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem
 pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeгляdu
 weterynarskiego” we Lwowie, ul. Kochanow-
 skiego l. 33 w c. k. Akademii weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-
 skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
 w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 20 h. za
 wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Komitet redakcyjny: Lek. wet. Fryderyk Fried. — Prof. Dr. Mieczysław Grabow-
 ski. — C. k. kraj. Referent wet. Franciszek Ponicki. — Lek. wet. Narcyz Sikorski.

Poglądy uczonych specjalistów

na sprawę gruźlicy u bydła

i spostrzeżenia nad niektórymi urządzeniami weterynaryjnemi za granicą

poczynione w podróży naukowej, podał

Fryderyk Fried

c. k. starszy lekarz weterynaryjny powiatowy w Przemyślu.

(Ciąg dalszy).

W mej 17-letniej praktyce widziałem tysiące sztuk gruźliczych a tylko raz jeden w pewnej oborze, w której skutkiem gruźlicy była śmiertelność między bydłem tak wielką, iż pewien lekarz prowadzący agendy weterynaryjne wziął to za zarazę płucną i chciał oborę poddać przepisanej wówczas kontumacyi, spotkałem jedną sztukę tylko, u której na powięzi pojedynczych mięśni łopatkowych znajdowały się gruźelki takie, jakie przy gruźlicy zazwyczaj widzimy. W samej tkance mięśniowej gruźelków gruźliczych nigdy nie widziałem. Mięśnie są stanowczo złem podłożem dla rozwoju prątków gruźliczych. Wedle Röckl'a procent gruźlicy mięśni ma przy uogólnieniu procesu wynosić około 0·8%. Na mocy wywiadów na obczyźnie poczynionych i doświadczeń w rzeźniach mego powiatu, stanowczo twier-

dzie muszę, że i ten minimalny procent jest absolutnie za wysoko obliczony. Niestety w tej mierze literatura mało dostarcza dat statystycznych. W różnych dziełach zawarte ujemne wyniki szczepienia masowego małych zwierząt sokiem mięsnym ze sztuk dotkniętych ogólną gruźlicą, przemawiają przeciw szkodliwości mięsa ze sztuk gruźliczych. Niezależnie od najnowszych doświadczeń poczynionych w sprawie leczenia ludzi sokiem mięsnym (zomoterapija), które, nawiasowo mówiąc, okazało się zwykłym środkiem dyetetycznym a nie leczniczym albo zapobiegawczym, dawno już, przed ich ogłoszeniem, nosiłem się z myślą polecenia soku mięsnego dla celów terapii, tak silnie byłem przekonany o uodporniającej sile myozyny wobec działania prątków gruźliczych. Jeśli pomimo mego osobistego w tej sprawie przekonania, niejednokrotnie w wykonaniu mej służby, szczególnie jako superarbitr, zarządzam niszczenie mięsa ze sztuk dotkniętych ogólną gruźlicą, to czynię to dla tego, że między mięsiami dość liczne znajdują się gruczoły chłonne, mogące zawierać prątki gruźlicze i że to samo może być też w kościach; obawiam się przy tem, by osoby zajęte krojeniem mięsa surowego nie zakaziły się podobnie jak prof. Jensen w Kopenhadze. Na to moje postępowanie wpływa jeszcze okoliczność, że u nas niema ław wolnych, na których mięso takie sprzedawałoby się za deklaracją, a w zwykłych jatkach ceny są tak znaczne, że publiczność płacąc za pełną wartość mięsa, ma prawo żądać, by organy powołane do tego chroniły ją od nabywania mięsa takiego, co do którego mogłoby istnieć chociażby tylko podejrzenie szkodliwości.

Jestem przekonany, że weterynarze nasi podobnego nabrać musieli w ciągu swej służby przeświadczenia, i że nie łatwo im przychodzi pogodzić ze swem sumieniem konfiskowanie takich sztuk, zwłaszcza, że należycie sterylizowane mogłyby być za tańsze pieniądze z względną korzyścią dla rzeźnika i producenta zużytkowane. Zdania Ostertag'a, że przez niedostateczne odżywianie więcej ginie ludzi, aniżeli z powodu spożywania złego mięsa, chyba nigdzie bardziej nie należałoby uwzględnić, jak u nas w kraju, posiadającym znaczny odłam ludzi, którzy tylko wyjątkowo zdobyć się mogą na zakupno kawałka mięsa. Ustawa galicyjska stanowczo winna się liczyć więcej ze zdaniem ekonomistów pracujących na tem polu a twierdzących, że nie wolno ze zwierząt rzeźnych, które stanowią znaczną część narodowego mienia, niszczyć więcej aniżeli to jest niezbędem dla ochrony zdrowia ludzkiego.

Zwróciłem na tę sprawę szczególną uwagę podczas zwiedzania rzezalń w Niemczech, Danii i Holandyi a czynię to od szeregu lat w rzezalniach mego powiatu; zdaje mi się tedy, że jestem uprawnio-

ny do postawienia pewnych zasad, wskazujących, jak właściwie winno opiewać pouczenie do naszej ustawy z 28. czerwca 1888 Dz. u. kr. l. 73, o ile specjalne jej postanowienie tyczy się oceny i konfiskaty mięsa gruźliczego. Z dat statystycznych rzeźni galicyjskich, wiemy, że oprócz rzeźni krakowskiej nigdzie nie sprawdzają tyle wypadków gruźlicy co w Przemyślu. Urzędując jako znawca rozstrzygający przy konfiskacie mięsa gruźliczego, trzymam się następujących zasad: 1) Niszczyć należy wszelkie narządy okazujące znamiona gruźlicy, jakoteż narządy wewnętrzne, których przynależące im gruczoły chłonne są zajęte sprawą gruźliczą. 2) Całe sztuki niszczyć należy tylko wówczas, gdy mamy do czynienia z ogólną gruźlicą i to w tym stopniu, że znajdujemy w gruczołach międzymięśniowych i kościach ogniska gruźlicze serowate, lub owrzodzenia słoninowate, lub gdy ma miejsce ogólna gruźlica prosówkowa, lub też, gdy przy istnieniu licznych starszych ognisk, choćby nawet zwapniałych, widoczne są objawy charłactwa (wychudzenie, surowicze nacieki). 3) Mięso ze sztuk dobrze odżywionych, w których proces gruźlicy jest skutkiem zwapnienia ukończony, należy wydawać po usunięciu chorobliwie zmienionych części. Gdybyśmy mieli wyjaławiacze, nie wahałbym się ani na chwilę wydawać mięso do spożycia nawet wówczas, gdyby ono pochodziło ze sztuk dotkniętych gruźlicą prosówkową, nota bene po usunięciu ognisk gruźliczych i wyjałowieniu mięsa. Dziś, kiedy wiemy, iż prątki gruźlicze nie tworzą zarodników, wystarcza zupełnie zwykłe wyjałowienie przy 60 kilku stopniach. Wiem, że wskazówki te nie są wyczerpujące, ale zdaje mi się, że są dostateczne przy codziennem ocenianiu po rzezi mięsa gruźliczego.

Przychodząc do najważniejszego działu gruźlicy bydłowej, a mianowicie do jej wpływu na chów zwierząt, który to dział interesuje nas bez względu na to, czy mięso i mleko ze sztuk gruźliczych jest lub nie jest szkodliwym czynnikiem dla zdrowia ludzkiego, muszę zaraz na wstępie zaznaczyć, iż głoszone dotąd na zgromadzeniach weterynarzy i rolników żądania do niedawna zupełnie przeze mnie podzielane, aby rząd zajął się przymusowem tępieniem gruźlicy, uważam za nieprowadzące do celu. Doszedłem obecnie do przekonania, że tylko dobrowolne tłumienie gruźlicy ze strony ludności a przez rząd popierane, byłoby wobec doświadczeń dotychczas poczynionych, jedynie właściwem. Ustawy przymusowe wydane pod tym względem za granicą, zawiodły zupełnie. Sam Bang, który całą siłą dążył do rozpowszechnienia swego systemu, zapytany przeze mnie, czy w ustawie przymusowej nie leżałby punkt ciężkości rozpoczętej przez niego akcji, stanowczo temu zaprzeczył. Zgodnie z Bangiem najwybitniejsi weterynarze sprawą tą się zajmujący i mający z nią do

czynienia pod względem prawnym, wahają się z wydaniem ustawy wprowadzającej przymusowe tłumienie gruźlicy a tam, gdzie ustawy takie wydano, cofają takowe bądź to częściowo, bądź to całkowicie. Gruźlica jest dziś tak między bydłem rozpowszechniona, iż przez dłuższy przeciąg czasu żadne państwo w Europie nie mogłoby dźwigać ciężarów pieniężnych, wynikających z tępienia tej zarazy. Belgija i Massachusetts w Ameryce są wyraźnym i odstrasającym pod tym względem przykładem. Fakty, jakie sprowadziła tam ustawa przymusowa, tłumaczą nam dostatecznie powściągliwość, z jaką się do tej sprawy odnosi rząd austriacki i całe Państwo niemieckie wraz z najbardziej postępowem na polu policyi weterynaryjnej Królestwem saskim, a jest to tem bardziej uwagi godnem, iż w obu tych państwach pracują tak wybitni znawcy w dziedzinie tłumienia chorób zaraźliwych, jak Sperrk, twórca zbawiennej ustawy o zarazie płucnej i Siedamgrodzky, twórca nieomal wszystkich niemieckich nowszych przepisów weterynaryjno-policyjnych. Zapatrywanie niektórych hodowców w kraju, że u nas w Galicyi, dzięki małej jeszcze ilości gruźlicy, przymusowe tępienie tej choroby nie byłoby połączone z tak ogromnemi ofiarami pieniężnemi, jak za granicą, jest wprawdzie słuszne, ale pomimo to stanowczo jest nie do przeprowadzenia, gdyż przekroczyłoby nasze zasoby pieniężne.

Zastosowywałem dotąd tuberkulinę w okazałej ilości wypadków, bo więcej niż u 2000 sztuk, i to w różnych powiatach naszego kraju, weale z sobą niegraniczających, jak n. p. w przemyskim i złoczowskim, w sanockim i wielickim, w staro-samborskim, jarosławskim, mościckim, dobromilskim, przeworskim i t. d., ciągle mam sposobność widzieć gruźlicę u bydła rzeźnego pochodzącego z dość dalekich stron naszego kraju i niestety smutne wyniosłem wyobrażenie o rozmiarach tej choroby. Mogę zapewnić, że jest gorzej, o wiele gorzej, aniżeli myślą owi, w dobrej wierze działający, wnioskodawcy. Daty statystyczne, jakich dostarczają nam rzezalnie nasze, weale nie odpowiadają rzeczywistym stosunkom, zwłaszcza jeśli się zważy, że w wielu z tychże oglądaczami są laicy, fachowo nie należycie wykształceni. Jaką jest ta kontrola, o tem świadczyć może fakt, przezemnie stwierdzony, iż w pewnej rzeźni, która nigdy nie wykazała ani jednego wypadku gruźlicy, sprawdziłem przy sposobności mego pobytu tamże, od razu aż dwa wypadki gruźlicy umiejscowionej, która uszła zupełnie oku dotyczącego oglądacza. W obec tych okoliczności zdaje mi się, nikt nie mógłby się oprzeć na rzezalnianych naszych danych statystycznych, a więc i preliminarza dla wydać się mającej ustawy zestawieć by nie można. Sprawą gruźlicy w kraju winna by się jednak zająć osobna rada, któraby zogniskowała całą czynność dobrowolnego

tlumienia gruźlicy, kierując szczepieniem obór za pomocą tuberkuliny, osądzając reakcyę, wynikającą z tego zarządzenia i t. d. Sądzę, że wystarczy w tej mierze przytoczyć Danię, gdzie działa taka rada z prof. Bang'iem na czele, i gdzie procent gruźlicy, w rzeźniach stwierdzany, zmniejszył się prawie o połowę, by i u nas trzymać się zbawiennego systemu duńskiego. Wzorując się na tamtejszej ustawie, i mając na uwadze, że najniebezpieczniejszemi są sztuki klinicznie chore, zwłaszcza pod formą broncho-pneumonii, gruźlicy kiszek, gruźlicy organów rodnych, a co najważniejsza, gruźlicy wymion, należałoby przedewszystkiem przyjąć następujące, — także przez zgromadzenie mleczarzy w Hanowerze — uchwalone zasady. Krowy, z których mleko dostaje się do obrotu publicznego, należy w odstępach kilkumiesięcznych poddawać oględzinom weterynarskim. Mleko z każdej krowy podejrzonej o gruźlicę, należy zbadać na zawartość prątków gruźliczych, sprzedaż takich krów może być dozwolona tylko na rzeź, dopóki zaś pozostają w stajni, mleko sprzedawane być może tylko po ogrzaniu go do 80° C.

Krowy okazujące już przy zwykłym klinicznym badaniu, iż na gruźlicę są chore, albo w których mleku wykazano prawdziwe prątki gruźlicze, należy oszacować i poddać rzezi za wynagrodzeniem ze strony skarbu Państwa. Powyższe, zupełnie słuszne, zasady u nas dla braku weterynarzy, mających rewidować co 3 miesiące wszystkie obory, natrafiałyby na znaczne trudności, a ponieważ i koszta z tego wynikłe, byłyby bardzo znaczne, sądziłbym, że mogłyby być zmodyfikowane w tym duchu, by badanie weterynaryjne było tylko wówczas obowiązującym, gdyby weszło doniesienie uzasadniające podejrzenie, że w odnośnej oborze znajduje się bydło gruźlicze. Przymus doniesienia, jakkolwiek odnosi się tylko do gruźlicy wymion, okazał się w Danii bardzo zbawiennym i nie wątpię, że i u nas zawiadomienie władzy o sztukach dotkniętych gruźlicą wymion, dałoby się z wielką korzyścią przeprowadzić, gdyby wynagradzano należycie za takie sztuki i właściciele zrozumieli, że przez to ratują swoje obory. W tej mierze należałoby wydawać pouczenia peryodycznie pojawiające się, w których winno się kłaść nacisk na następujące kardynalne wiadomości o szerzeniu się gruźlicy: 1) że gruźlicę wywołuje tylko prątek gruźliczy, przenoszący się z zwierzęcia na zwierzę. 2) że prątek ten istnieć może tylko w organizmie zwierzęcym i w jego wydzielinach i że, gdzie nie ma chorych sztuk wydzielających go, tam zakażenie jest wykluczone, chyba że zakaźnik zostanie zawleczony z innej obory; 3) że prątek gruźliczy po za ustrojem zwierzęcym długo swej jadowitości przechowywać nie może, gdyż do życia swego potrzebuje przeciętnej ciepłoty zwierzęcej, około 30 do 40° C.

3) że światło słoneczne i świeże powietrze działają zabójczo na rozwój prątków gruźliczych. To są rzeczy doświadczalnie udowodnione. Wpoiwszy w hodowców kardynalne punkty rozpoznania wroga i jego właściwości, należy ciągle nawoływać do słuchania rad starych i doświadczonych hodowców i higienistów, by było trzymano jak najwięcej po za stajnią, pod gołym niebem, na świeżym powietrzu. Zbawienne działanie ciągłego przebywania bydła po pastwiskach, gdzie chyba najwięcej znajdzie świeżego powietrza i słońca, uwydatnia się najbardziej u bydła stepowego, które jak wiemy, prawie nigdy nie jest gruźlicze. To samo ma też miejsce u szlachetnego bydła przebywającego ciągle na pastwiskach, jak n. p. u bydła oldenburskiego z okolicy Wezermarsch, gdzie jak się przekonałem, choroba ta należy do największych rzadkości. Ciągłe przebywanie bydła po pastwiskach hartuje w wysokim stopniu organizm zwierzęcy, i jeśli nawet prątki gruźlicze, które — jak wiadomo — potrzebują dłuższego czasu do swego rozwoju, dostaną się do przewodu oddechowego zdrowego, wówczas przez ciągłe działanie przybłonka rzęskowego, mogą być znowu wydalone, nim się działanie ich rozpocznie. O ile do celu prowadziłyby bądź to mikroskopowe badanie mleka, bądź to harpunowanie wymion, o czem obszerniej wspomniałem przy sposobności opisanja rozmowy z Bang'iem i Ostertag'iem, nie uważam za stosowne bliżej tutaj roztrząsać, gdyż to należałoby już do rozporządzenia wykonawczego przypuszczalnie wydać się mającej ustawy. Stanowczo poddałbym wszystkie obory zarodowe przymusowi pasteuryzacji wszelkiego mleka przy 85° C., o ile takowem karmionoby cielęta. Skuteczność tego środka jest tak pewna, że w tej mierze nie należałoby robić sobie żadnych skrupułów z narzekania właścicieli obór zarodowych, na uciążliwości, jakie sprawiłby im tego rodzaju przymus. Jestem przekonany, że narzekania te nie trwałyby długo, bo właściciele obór zarodowych wkrótce przysliby do przekonania, że sposób ten jest zapewnieniem dobrego stanu zdrowia ich obory, i później trzymaliby go się i bez przymusu. Co się tyczy stosowania tuberkuliny, to pomimo, iż odzywają się wcale poważne głosy przeciw wartości rozpoznawczej tego środka, muszę tutaj jeszcze raz zaznaczyć, że ja na mocy własnego doświadczenia uważam środek ten za wprost nieoceniony. Rząd winien by każdemu właścicielowi bydła, który chce usunąć gruźlicę ze swej obory i zastosować się do przepisów odnoszących się do odosobnienia sztuk zdrowych, jakoteż cieląt i karmienia tych ostatnich mlekiem pasteuryzowanym przyjść z pomocą w ten sposób, iż przeprowadzałby bezpłatnie badanie weterynaryjne przy zastosowaniu tuberkuliny.

Dałoby się to jednak wówczas tylko osiągnąć, gdyby dla zapobieżenia nadużyciom, poddano wyrób i sprzedaż tuberkuliny dozorowi rządowemu, jak to miałem w swoim czasie sposobność zaznaczyć w Przeglądzie weterynarskim. Łącznie z tą sprawą należałoby co do bydła dowożonego z zagranicy, gdzie jak wiadomo, zaprawiają sztuki na wywóz przeznaczone tuberkuliną, zarządzić, by importowane sztuki nie pierwiej mogły wejść w zetknięcie z bydłem miejscowem, dopóki nie będą uznane za zupełnie wolne od gruźlicy i w tym celu przeprowadzone szczepienie tuberkuliną, zastosowane zaraz po wprowadzeniu tych sztuk i w 6 miesięcy później, nie da w tym względzie całkiem pewnej rękojmi. Kwarantany na wzór niemiecki, uważam za bezcelowe.

Kończąc moje wywody dotyczące gruźlicy, nie mogę pominąć milezieniem najnowszego ogłoszenia prof. Behring'a, iż udało mu się wynaleść surowicę, która czyni bydło odpornem na gruźlicę. W obec dodatkich analogicznych doświadczeń poczynionych z surowicą krwi ze zwierząt uodpornionych na różne choroby zaraźliwe, jak n. p. w błonicy ludzi, w tężcu, cholery, w pomorze i róży wąglikowej, uważam za możliwe, że sprawa leczenia gruźlicy jest tylko kwestyą krótszego lub dłuższego czasu. Faktem jest, że pod działaniem surowicy z krwi osobników gruźliczych prątki gruźlicze pęcnieją i zlepiają się. Podobne spostrzeżenie uczyniono z surowicą świń, które przebyły pomór; surowica takich świń uodparnia inne zdrowe świny na pomór i również działa aglutynacyjnie na prątki pomorowe. Specyficzne to działanie, polegające na zlepianiu się pewnego rodzaju prątków, chcą teraz wyzyskać do rozpoznawania pierwszych okresów gruźlicy u zwierząt. Niektórzy sądzili nawet, że środek ten usunie na drugi plan tuberkulinę. Arloing i Courmont obstają przy twierdzeniu, że środek ten ma wielką wartość dyagnostyczną. Inni, którzy w tym względzie przeprowadzili sprawdzające doświadczenie, jak prof. Ronberg, prof. Beck, Dr. Lidya Rabinowicz, twierdzą, że otrzymali wyniki sprzeczne. O ile znane są dotąd wyniki różnych doświadczeń tym środkiem poczynione, nie ulega wątpliwości, że jakkolwiek aglutynacya nim wywołana zgadzała się w wielkiej ilości wypadków z rzeczywistym stauem rzeczy, to jednak wartości rozpoznawczej tuberkuliny nie obniża, i tak szerokiego zastosowania, jakie znalazła tuberkulina, środek ten nie osiągnie. Myśl leczenia gruźlicy za pomocą surowicy nie jest już nową. Hericourt i Richet wstrzykiwali psom do żył prątki gruźlicze i z krwi tych psów przyrządzili surowicę, którą leczyli gruźlicę u ludzi. Emmerich opierając się na spostrzeżeniu, że u chorych na gruźlicę, róża sprowadza zastój w procesie, wstrzykiwał chorym na gruźlicę surowicę z jagniąt,

które zakażał grzybkami róży. Maragliano sporządził surowicę z psów, osłów i koni, którym wstrzykiwał toksynę z prątków gruźliczych, w silnych, stopniowych dawkach. Surowicą tą wywołał Maragliano rzekomo w 76 wypadkach gruźlicy płuc bądź to zupełne wyleczenie, bądź to znaczne polepszenie. O leczeniu gruźlicy u zwierząt za pomocą surowicy mówił już Behring w r. 1898 na zjeździe w Madrycie. Prof. Behring próbował także leczyć ludzi gruźliczych surowicą z krwi gruźliczych ptaków. Jakkolwiek w obec odkrycia prof. Behringa zachować się musimy na razie z pewną wstrzeźliwością, jak w ogóle w obec wszelkich nowych i głośniejszych doświadczeń, to jednak przyjąć go musimy z wdzięcznością. Być może, że wynalazek ten nie stanowi jeszcze ostatecznego zwycięstwa nad tym groźnym wrogiem, jakim jest gruźlica, ale nie wątpię, że w zaciętej a trudnej tej walce pomoże do zdobycia jednego dalszego etapu, że będzie drogowskazem, za którym duch ludzki krocząc, dojdzie wreszcie do wypowiedzenia ostatecznego w tym względzie słowa.

(C. d. n).

III. Zjazd lekarzy i przyrodników czeskich w Pradze 1901.

Sekoya weterynarska.

Skreślił **Dr. Henryk Mańkowski** lek. wet.

(Dokończenie).

Z kazuistyki mięsaka czarnego (melanosarcoma) u koni.

Józef Hrebik weter. miejski w Žižkowie (Žižkov).

Nakreśliwszy w zarysach dotychczasowe wiadomości o mięsaku czarnym, opisał mowca dostrzeżony przez siebie przypadek, charakteryzujący się znacznem bardzo powiększeniem narządów tym nowotworem nawiedzonych.

W lewej słabiznie 12-sto letniej siwej klaczy znajdował się guz, umieszczony pod skórą, rozmiarów wielkiej głowy ludzkiej, wychodzący z tkanki podskórnej.

Rozwijał on się od lat trzech. Z początku, doszedłszy wielkości orzecha włoskiego, nie powiększał się przez lat dwa, aż do piero od 6. miesięcy zaczął rychło rosnać, a nawet pod koniec rósł niejako w oczach. Klacz zaczęła mało jeść, chód jej był utrudnionym z powodu guza, wreszcie zupełnie przestała pokarm przyjmować wskutek czego osłabła tak, że ją musiano zabić.

Przy oględzinach pośmiertnych znaleziono, co następuje: guz wyżej opisany był mięsakiem czarnym, co i badanie drobno-

widowe potwierdziło; śledziona i wątroba były znacznie powiększone, a w mięszu ich znachodziły się nader liczne, różnej wielkości, dosyć równomiernie rozmiękczone okrągłe przerzuty, ściśle odgraniczone od zdrowej tkanki, która to ostatnia okazywała tylko obraz przekrwienia biernego. Śledziona ważyła 19 klg. (prawidłowo 1—2 klg.), wątroba 30 klg. (prawidł. około 4 klg.). Inne narządy, o ile w nich się przerzuty znajdowały, nie były znacznie powiększone; jedynie tylko niektóre z gruczołów chłonnych dosięgły wielkości pięści. W macicy znaleziono 8 guzów mięsakowych wielkości małego włoskiego orzecha. Skrawki drobnowidowe stwierdziły, że był to mięsak czarny okrągło-komórkowy i to z przewagą komórek wielkich.

O ręcznem wzbudzeniu ruchów robaczkowych przewodu pokarmowego u bydłęcia.

Wacław Kotlař z Pragi.

W przypadkach niedowładu przewodu pokarmowego, jako też przy ostrej lub przewlekłej bębnicy u bydła rogatego, używał K. niżej opisanego ręcznego zabiegu, wyjawszy naturalnie te przypadki, gdzie bardzo szybkie wytwarzanie się gazów, zmuszało go do natychmiastowego użycia rury Monro'ego lub trójgrańca.

K. badając chory dobytek w powyższych stanach chorobowych, zauważył, iż znacznie powiększony żwacz zaciska, a nawet zupełnie zamyka światło kiszki stolcowej i w ten sposób utrudnia, lub nawet uniemożliwia wydobywanie się nagromadzonych gazów na zewnątrz. Przeto ręką w pięść złożoną wprowadzoną do kiszki stolcowej odsuwał żwacz na lewo, przez co uwalniał kiszkę stolcową od zaciśnięcia; równocześnie z zewnątrz w tej samej wysokości polecał uciskać ścianę brzuszną, również ze strony lewej; wówczas gazy w żwaczu pod równomiernym uciskiem z dwóch stron szukały sobie wyjścia i jużto przez pysk, jużto przez kiszkę stolcową na zewnątrz wychodzą. Wypuściwszy w ten sposób znaczną część gazów, następnie przez mięsienie, jak twierdzi K., łatwiej już jest wzbudzić ruch robaczkowy przewodu pokarmowego, który raz wywołany, więcej nie ustaje.

Szczepienie trzody chlewnej przeciw róży świń.

Otokar Jonas weterynarz okręgowy w Libernicach (Libernice).

Róża wąglikowa jest w Czechach główną przyczyną upadku chowu trzody. Dane urzędowe nie dają rzeczywistego obrazu stanu

choroby, gdyż tylko nieznaczna ilość wypadków bywa urzędownie stwierdzoną. Dopiero w tych gminach, gdzie wykonywa się szczepienie, dowiedzieć się można, ile rok rocznie mają właściciele szkody z powodu tejże choroby, tam też tajenie choroby ustaje, gdyż posiadacz stara się chore sztuki wyleczyć, a zdrowe przed nią uchronić. Jonas od 5. lat zajmuje się szczepieniami; najprzód szczepił porkozane'm i susseriną, a od lat 3 tylko sposobem Lorenz'a, którym zaszczepił w 28. gminach 1.650 sztuk w wieku od 4. tygodni do lat dwóch, o wadze 10 klg. do 2. centnarów metrycznych, w porze od kwietnia do sierpnia, a także i podczas zimy. Raz szczepionych było sztuk 675, dwa razy zaś w celu uzyskania dłuższej odporności 975 sztuk.

W ogóle wyniki były dobre, na 1.650 sztuk po 3.—6. dniach lekko zachorowało 12 sztuk, po 6. miesiącach 21 sztuk, które jednak po zastosowaniu większych dawek surowicy wyzdrowiały. W 2. gminach z 11. świń szczepionych podczas choroby, zginęły 3 sztuki. Wskutek szczepienia rozszerzyła się zaraza w jednej zagrodzie na 12 nieszczepionych sztuk, dla których zabrakło surowicy, z tych 2. zginęły. Na podstawie nabytego doświadczenia stwierdza J., że róża dotknięty dobytek można uratować, jeśli się jak najspieszniej wykona szczepienie; — sztuki oddechające ciężko i mające niską ciepłotę rychło giną, gdy przeciwnie świnię gorączkującą z obfitą wysypką skórną, przychodzą do zdrowia.... Chore sztuki po szczepieniu należy umieścić w ciepłe. Maciory, uratowane szczepieniem, rodzą młode nikłe. — Sztuki młodsze znoszą większą dawkę hodowli. Najwygodniej szczepić na wewnętrznej powierzchni uda mając do pomocy 2 ludzi, można wtedy dziennie półtrzęciej setki sztuk zaszczepić. Iglę należy wbić pod skórę jak najgłębiej. Na 10. klg. do 1 centnara wagi zwierzęcia wstrzykuje się 2 cm.³ surowicy, zaś na każde dalsze 10 klg. po 0.5 cm.³ Zdrowym sztukom zaraz po zastrzyknięciu surowicy, wstrzykuje się na drugiem udzie 0.5 cm.³ hodowli; — sztukom podejrzanym daje się podwójną ilość surowicy, a następnie 0.5 cm.³ hodowli wstrzykuje się po upływie 3 - 4 dni. — Powtórne szczepienie, w celu uzyskania dłuższej odporności, uskutecznia się po 2. tygodniach, wstrzykując każdej sztuce 1 cm.³ hodowli. — Świniom, które po szczepieniu zachorowały daje się podwójną lub poczwórną ilość surowicy, powtarzając dawkę według potrzeby. Hodowle używa się świeże, a niezużyta surowicę, nie mieszając z nową, przechowuje się w suchem ciemnym i chłodnym miejscu. Jedynie do tego celu używał strzykawek Rass'a i Joest'a, przechowując je w należytej czystości, przed użyciem przestrzykując je ostudzoną przegotowaną wodą, co

także czynił po użyciu, następnie osuszając. Aby zapobiedz rozszerzeniu się choroby szczepionym dobytkiem radzi J.: 1) oddzielenie sztuk szczepionych, 2) szczepienie wszystkich świń w danej zagrodzie, 3) polecenie właścicielowi, aby natychmiast o podejrzanych objawach zawiadomił szczepiącego weterynarza.

Autor uważa sposób Lorenz'a za znaczny postęp w porównaniu z dawniejszymi sposobami.

Przy roztrząsaniu powyższej sprawy wet. Wagner, który szczepił ze złym wynikiem sposobem Pasteur-Chamberlain'a w powiecie czosławskim i kolińskim, niedowierzająco odniósł się do szczepienia sposobem Lorenz'a. Wet. Swoboda nadmienił, że odkażanie chlewów jest niedostateczne. Wet. Nadvorniki Kotlař poparli na podstawie bogatych danych statystycznych zapamiętywanie Jonas'a na sposób Lorenz'a, przywodząc pomyślne wyniki uzyskane tym sposobem w Niemczech, zgodnie stwierdziwszy, że szczepienie Pasteur'a w praktyce nie dopisało. Uchwalono nakoniec wniosek Wagner'a, aby zażądać od Rady rolniczej udzielenia zasiłków weterynarzom, którzy się badaniem tępienia zaraz zajmują, a to w tym celu, aby można było skuteczność środków polecanych wy badać, zaś wskazują: na inne kraje i państwa weterynarze zgromadzeni ufają, iż wnet przy Radzie rolniczej utworzony będzie oddział weterynarski, służący sprawom rolniczym.

Zaraza pyskowa zwierząt racicowych i jej tępienie.

Rudolf Kotik c. k. pow. wet. w Pilźnie.

Kreśląc obraz tej choroby na podstawie ostatnich badań Hecker'a i Loeffler'a, zwraca K. główną uwagę na zakaźniki, powodujące szerzenie się zarazy pyskowo-racicowej, następnie szkicując nstawowy sposób jej tępienia wytyka jego błędy, które są następujące:

1. Wskutek zupełnego braku okresowych weterynarskich przeglądów, niema ścisłych i pewnych wiadomości o stanie zarazy w danej gminie, całą walkę z zarazą pozostawiono właścicielom zapowietrzonych zagród i ta naturalnie od ich chęci zawisła.

2. Nie niszcząc zarazków codziennie, ale dopiero wtedy, gdy zaraza w całej gminie wygasa, wkłada dotychczasowy sposób postępowania na właścicieli obór ciężki obowiązek pilnowania całej masy zarazków, aby się nie rozniosły po okolicy, a tem cięższym

jest ten obowiązek, im łatwiejsze i im liczniejsze są sposoby rozszerzenia się zarazy.

3. Nie usuwając i nie niszcząc codziennie zakaźnych wydzielin, dozwala się, że zarazki zalegają powierzchnię ciał zwierząt, gnieźdzą się w ich sierści, w rowkach racic, a także i na sprzętach znajdujących się w oborach, co następnie niejednokrotnie powoduje nowe wybuchy zarazy.

4. Ponieważ sposób dotychczasowy nie jest dosyć skutecznym i ponieważ władze z powodu braku okresowych weterynaryjskich przeglądów zapowietrzonych zagród i gmin nie są pewne, jaki jest właściwy stan zarazy, przeto muszą one niejednokrotnie już wcześniej zaprowadzać środki ostrożności, które znaczne szkody rolnikom przynoszą i wywołują w nich niechęć do wszelkich przepisów policyjno-weterynaryjnych.

Wobec wskazanych niedostatków ustawy, nie dziwnego, że zaraza nadzwyczaj się szerzy, dotykając tysiące sztuk, tak, że materialne pośrednie i bezpośrednie szkody dorastają milionów. Szukano innego sposobu tępienia zarazy, lecz ani serafityna Loeffler'a, ani surowica Hecker'a, nie okazały się w praktyce dobrymi. A także i nowej swej surowicy nie może Loeffler dać do praktycznego zastosowania, a przedewszystkiem do uodporniania bydła rogatego.

Pozostaje więc tylko policyja weterynaryska, a to tem bardziej, że gdyby nawet znaleziono sposób do uodporniania zwierząt przed zarazą, to sposób ten mógłby tylko być korzystnym środkiem pomocniczym przy tępieniu tejże, nigdy jednak nie czyniłby doglądu weterynarza zupełnie zbytecznym.

Możliwe są 2 sposoby tępienia zarazy pyskowo-racicowej: jeden to dzisiejszy sposób, drugi to wybijanie bydła chorego i podejrzanego na koszt państwa. Ten ostatni sposób możliwy w krajach geograficznym swem położeniem odciętych od innych np. w Anglii, lecz także sam stosowany nie daje dobrych wyników, dopiero w połączeniu z odosabnianiem i dokładnem odkażaniem. Sposób ten możnaby i u nas stosować w wyjątkowych wypadkach, np. gdyby przywieziono do pewnej miejscowości kolejną chore zwierzęta, wówczas należałoby je natychmiast napowrót załadowywać do wozów i zawieść do najbliższej rzeźni połączonej szynami z kolejną i tam je na koszt państwa zabić.

Zostaje tylko do zastosowania dzisiejszy sposób tępienia zarazy, który jednak należy odpowiednio poprawić i usunąć wykazane braki jego.

Tutaj K. poprzednio szeroko i gruntownie omówiwszy wszystkie punkty swego projektu, przedłożył sekcji weterynarskiej następujące żądanie do rozpatrzenia, a względnie uchwalenia:

1. W celu odpowiedniego i skutecznego tępienia zarazy pyśkowej zwierząt racicowych, należy dotychczasowy sposób postępowania połączyć z natychmiastowem i jak najczęściej powtarzanem niszczeniem zarazków przez chore zwierzęta wydzielanych.

2. W celu zabezpieczenia prawidłowego przeprowadzenia środków ostrożności w gminach zapowietrzonych ma weterynarz powiatowy co tydzień skutecznie przegład tychże, przez co stan zarazy będzie znany i całe tępienie będzie dokładniejsze.

3. Dotyczące przepisy należy ułożyć tak, aby zawierały najdrobniejsze szczegóły, i aby je najniższy, a źródła zarazy najbliższy urząd polityczny przy pomocy władzy autonomicznej mógł wykonać, i to w jak najkrótszym czasie.

Po ogólnem rozpatrzeniu każdego z powyższych punktów, przy czem K. dodał, iż podoby sposób postępowania jest stosowany z dobrym skutkiem w Księstwie badeńskiem, a także w pewnych szczegółach i na Węgrzech przeprowadzany, wszystkie wyżej wymienione punkty zostały uchwalone.

Wystawa rolnicza w Mannheim

podał

weterynarz i dr. med.

Henryk Mańkowski

Asystent lwowskiej Akademii weterynaryjnej.

(Dokończenie).

Bydło.

Bydła spędzono 697 sztuk, z tego odpowiednio do chowu w okolicznych krajach najwięcej było górskiego bo 517 sztuk, nadto nizinne 145 i 37 Shorthornów.

Pośród górskiego bydła było: a) Simentalerów 251 (w czem 35 sprowadzonych ze Szwajcaryi), b) żółtych jednobarwnych 52 sztuk (Glan Donnerbergery 27, Limpurgery 18 i t. zw. Lahnvieh 7 sztuk), c) Szwyków 48 (w czem 20 oryginalnych), d) jednobarwnych czerwonych 41 (Vogelsbergerów 24, Odenwälderów, Siegerländerów 10), e) Wittgensteinerów 8, f) Pinzgauerów 7 (3 z Tyrolu), g) małych srokatyh 58, (Hinterwälderów 17, Vorderwälderów 14

i Vogerów 27), h) średniego bydła rogatego z wybitnym typem Simentalerów 52 sztuk.

Ks. Badeńskie wystawiło Simentalery, Hinter- i Vorderwäldery; — Bawaryja Simentalery, Glan-Donnersbergery i Pinzgauery; — Wirtembergija Simentalery, Limpurgery i Szwyce; — Hessen Nassou. Simentalery średnie (h.), Lahnvieh, Vogelsbergery; — Alzacja i Lotaryngija Vogezy, średnie simentalskie; — Hesya Simentalery (3), Odenwäldery (7); — K oburg-Gotha średnie simentalskie; — Westfalija Siegerländery i Wittgensteiny.

Najładniejsze i najlepsze Simentalery miały związki hodowlane badeńskie (152 sztuk, z tego 13 sprowadzonych), a zwłaszcza związek górno-badeński. Zwierzęta te, tak ze względu na postawę swoją, i kształty, jak i masę i maść (za jasne) okazywały rzadką harmoniją; o linii grzbietu dosyć prostej, o ładnych lędźwiach, dosyć długie, głębokie, jako też i szerokie, lecz nie tak szlachetne, jak to można widzieć w Szwajcaryi, zwłaszcza w Simentalu i zdaje mi się, że holowcy badeńscy, a tem mniej bawarscy i wirtemberscy, nigdy nie uwolnią się od konieczności sprowadzenia szwajcarskich rozplodników, chociaż już teraz ks. Badeńskie jest wielkim i silnym współzawodnikiem Szwajcaryi i bardzo wiele, naturalnie taniej, niż hodowcy w Simentalu, sprzedaje sztuk hodowlanych do innych krajów niemieckich, jako też do Poznańskiego, Królestwa, Rosyji i Czech.

Okazy bawarskie (30) również ładne, lecz nie tak okazałe, jak badeńskie, wirtemberskie (62) o stosunkowo lekkim kośćcu i dobrych oznakach mleczności zwłaszcza krowy, były, można śmiało powiedzieć, najlepsze, choć nie największe.

W ogóle monaby wystawionym simentalskim bykom zarzucić, że wiele z nich miało iksowate ustawienie przednich odnóży i liche stawy skokowe, co naturalnie nie jest dobrem u zwierząt rozplodowych, a zwłaszcza u samców. Materyał żeński niezły; stosunkowo rzadko spotykałem, tak częstą dawniej wadę, jaką jest zbyt sterzcąca nasada ogona.

W dziale tym zwyciężył Baden, a zwłaszcza górny Badeu, gdzie najświetniej hodowla kwitnie, o czem bliżej zdam sprawę w swoim sprawozdaniu z podróży.

Z jednolitego żółtego bydła zawód Glan-Donnersberger, może trochę za jasny, zresztą w maści i kształtach dosyć jednolity. Limpurgerów wcale ładna grupa wskazywała jakością skóry, budową kośćca i oznakami mleczności, że nadaje się do chowu dla mięsa i mleka.

Wystawione przez Wirtembergiję Szwyce były bardzo ładne i wszystkie sztuki prawie bez zarzutu.

W grupie czerwonego bydła najlepsze były Vogelsbergery drobne, ciemno-czerwonej maści o słuzawicach jasnych; również zajmujące były cięższe od poprzednich Odenwäldery z maści i budowy podobne do Siegerländerów.

Westfalija wystawiła 8 Wittgensteinerów, zawód to drobny, czerwono-srokaty, o słuzawicach białych, a końcach rogów czarnych.

Sześć bawarskich Pinzgauerów nie zasłużyło wcale aż na 4 pierwsze nagrody wobec ich zapadłych grzbietów i lichej postawy nóg.

W grupie drobnego srokatego górskiego bydełka czarno- lub czerwono-srokate Vogezy, czerwono-srokate w większe lata Vorderwäldery i w mniejsze lata czerwono-srokate Hinterwäldery przedstawiały się

dobrze, zwłaszcza te ostatnie, o małej zwięzłej budowie. Vogezy o nasadzie ogona za wysokiej, nieco wąskiej miednicy były za mało szerokie w grzbiecie. Wysokość kłębu u hinterwälderskich krów dochodzi do 116 cm., u byków do 123 cm. Bydełko to o nader sympatycznym wyglądzie, ładnie zbudowane, o lekkiej głowie z oczami gezeli, o delikatnych jasnych rogach o silnych choć cienkich nóżkach zaopatrzonych w jasne racice, mimo swej małości nader mleczne (2.000 litrów rocznie), najlepiej przekonywa, że należy hodować starannie swojskie rasy, które niejako są wytworem klimatu, gleby i t. p. czynników.

Wgółe, jak widać z niniejszego sprawozdania, nie tylko u nas, ale i w Niemczech, a także i w Szwajcaryi zauważyć można, iż panuje pewien chaos w hodowli, chowa się najrozmaitsze rasy i zawody, i zdaje mi się, że do chowu jedynie jednej lub nawet kilku najszlachetniejszych ras nigdy nie przyjdzie, i zawsze najodpowiedniejsze w danej miejscowości zawody będzie i musi się hodować, poprawiając je naturalnie szlachetnemi rasami.

Vorderwäldery nieco większe od poprzednich (kłąb u byka 138 cm., u krowy 129 cm. wysoko osadzony), krępe, o głowie średnio-długiej, o oku wielkiem, przyjaźnie patrzącem, o rogach lirowatych zazwyczaj o jasnych końcach, mają miednicę długą, szeroką, racice żółte, nogi dobre i są również mleczne.

Średnie srokate bydło o wybitnym typie simentalskim, powstałe przez skrzyżowanie bydła szwajcarskiego z Simentalerami, było wcale dobre i dowodziło jasno, iż nie tylko hodowla czystej rasy, ale także i krzyżowanie umiejętnie zastosowane do dobrych wyników może doprowadzić.

Z pośród 145 sztuk bydła nizinnego wystawione były, a) czarnosrokate Jeverländery (10), Holendry (6), Wschodnie-fryzy (42), dolno-reńskie (21), oldenburskie i hanowerskie żuławy (5), Prignicery (15). tudzież wytwór skrzyżowania Wschodnich fryzów z Holendrami (7) — b) czerwono-srokate — Eupen-Limburgery (7), dolno-reńskie (16), Holsztyńskie żuławy (1), Wschodnie fryzy (6) i c) czerwone Anglery (9).

Oldenburg nadesłał Jeverländery; — Pomorze Wschodnie fryzy, Wezerskie żuławy, Anglery (2); — Szlezwig-Holsztyn Wschodnie fryzy, Anglery (7); prowincya Nadreńska czarno i czerwono-srokate nadreńskie nizinne bydło i Eupen-Limburgery; — Brandeburgija Prignicery.

Wschodnie-fryzy ładne i wielkie były to okazy, zwłaszcza byk „Brutus“ z Holsztynu ważący 23 centnary. Holsztyńskie okazy powstałe ze skrzyżowania Wschodnich-fryzów z Holendrami ładnie się przedstawiały, z wybitnemi oznakami mleczności. Czerwono-srokate nadreńskie bydło nizinne odznaczało się delikatną skórą, dobrym kośćcem i znamienitą mlecznością.

Czerwonej jednolitej maści Anglery, nie duże, były nieco za delikatne. Brandeburskie Prignicery w liczbie 15-tu sztuk, drobne, czarno-srokate, o końcach rogów i słuzawicy czarnej, ładną tworzyły grupę.

O ile Shorthorny pełnej krwi wystawione przez Alzację i Lotaryngiją (6) i przez Oldenburg (6) były ładne, o tyle znów pół krwi Short-horny wystawione przez Alzację i Lotaryngiją (17) i Bawaryę (8) były bardzo liche.

Na końcu muszę dodać, iż wadliwe było umieszczenie bydła i pod tym względem, że gdy krótkie n. p. Vogezy były umieszczone w bezwzględnie długich stanowiskach, to tymczasem długie Simentalery umieszczono, jakby naumyślnie, w krótkich stanowiskach, a tego przecież łatwo można było uniknąć.

Również nie dobrym wydaje mi się ustanowiony stosunek byków, krów i jałowic w zbiorach danych grup. Stosunek ten naznaczyło towarzystwo następujący: byków $\frac{1}{5}$ — $\frac{2}{5}$, krów $\frac{2}{5}$, jałowic $\frac{1}{5}$ — $\frac{2}{5}$, czyli, że ilość rodzicielskich okazów wynosi $\frac{3}{5}$ — $\frac{4}{5}$, gdy tymczasem potomstwa $\frac{1}{5}$ — $\frac{2}{5}$ t. j. dwa razy mniejszy, a co jest niedobrem, gdyż widząc właściwie potomstwo, można dopiero należycie ocenić wartość hodowlaną rodziców, i czem więcej widzi się potomstwa, tem ta ocena jest dokładniejszą.

Powyższa wystawa rolnicza, jest wystawą bydła hodowlanego, a nie tucznego tymczasem wiele wystawionych, a co gorzej nagrodzonych okazów było wprost zatuczonych, nadających się raczej do rzeźni, a nie do hodowli; czyżby temu nie można było zapobiedz?

Owce.

Wystawy rolnicze zwierząt mają za zadanie: 1) zdawać sprawę ze stanu i postępu hodowli danego kraju, 2) przez nagradzanie lepszych sztuk zachęcać współubiegających się hodowców do dalszej pracy, 3) pouczenie ludności rolniczej, jak ma hodować, a po części, jakie są rasy i odmiany danych zwierząt w ogóle, i jakie z tych odmian najlepiej w danym kraju hodować. Otóż co do dwóch pierwszych punktów zadania wystawy, to wystawa owiec w Mannheim prawie w całości ich nie wypełniła, była bowiem przez bardzo nielicznych hodowców obesłana i wskutek tego nie było właściwie współubiegania się tychże; kto wystawił, można śmiało powiedzieć, ten dostał nagrodę. Co zaś do ostatniego punktu, to wystawa zaledwie spełniła.

Badeńskie i okoliczne kraje niemieckie mało hodują owiec, zwłaszcza, że z większą korzyścią mogą chować bydło rogate. Wobec tego i z innych krajów niemieckich nielicznie wystawę obesłano, gdyż wystawiło 18-stu hodowców w sumie 70 tryków i 140 owiec. Okazy przeważnie były dobre a nadeszły je kraje: Saksonija, Meklemburg-Szwerin, Brunszwik, Śląsk, Hanower, Anhalt, Oldenburg, Prusy Wschodnie, Wirtembergia i Hessen-Nassau.

Merynosy wełniste wystawiły Meklemburg-Szwerin, Saksonija i Brunszwik; te dwa ostatnie kraje wystawiły również i merynosy mięsne. Angielskie mięsne Shropshiry wystawiły Meklemburg-Szwerin, Śląsk; Hampshirey Hanower, Saksonija i Śląsk; — Oxfordsziry Anhalt, Oldenburg i Prusy Wschodnie; zaś niemieckie bastardy Wirtembergija (4 wystawców) a mleczne Wschodnie-fryzy Hessen-Nassau.

Merynosy z wełną odpowiednią na tkauiny, wystawione tylko przez jednego hodowcę z Saksonii, wcale dobre, prócz tego, że chociaż ich wygląd zewnętrzny odpowiadał takiemu rodzajowi owiec, to jednak wełna ich była za krótką i raczej odpowiadała wełnie sukienniczej. Merynosy mięsne bardzo dobre, współzawodniczyły z angielskimi Oxfordshirami; co do masy wcale dobre, zaś co do kształtu, to ich wąskie miednice i za wysokie nogi nie odpowiadały typowi mięsnych owiec, co także, ale w mniejszym stopniu

miały i Hampshire. Wystawione niemieckie bastardy, odznaczały się stosunkowo piękną budową i obitą wełną, która jednak nie była tak delikatną, jak u ras szlchetnych. Mleczne wschodnio-fryzyskie owce były weale dobre, — duże, ciężkie, silnie zbudowane o ładnych wymionach.

Trzoda chlewna.

Nadesłano 345 sztuk, które podzielono na 5 grup.

A) Białe świnie z wybitnym typem świni angielskiej 126 sztuk, z tego pełnej krwi Yorkshirów było 26. W ogóle obesały ten dział następujące kraje: Baden 11, Bawarya 5, Brunszwik 11, Brandenburgija 12, Hanower 34, Oldenburg 10, Pomorze 10, Śląsk 9, Saks. Kob. Gotha 12, Prusy Wschodnie 10 i Wirtembergija 2.

Sztuki wystawione były zapasione, co utrudnia ocenienie jakości zwierzęcia pod względem hodowlanym, czyli unicestwia zadanie wystawy, która przecież nie ma celu ocenienia i nagrodzenia samej tuczności danych świń, pomijając już względy na higienę i płodność zwierząt, o czem wspomniałem przy sprawozdaniu z wystawy bydła i koni. Zresztą w ogóle wystawione okazy były dobre; weale np. dobrym był knur „Landsknecht“, który pomimo swoich 7-miu lat, jak co najwyżej trzech-letni się przedstawiał.

Należy mi wspomnieć o towarzystwach hodowli trzody chlewnej. Towarzystwo hodowlane w Sinsheim w Badenie założone przed rokiem, wystawiło okazy średniej jakości. Celem tego towarzystwa jest hodowla białej, szlchetnej świni, szybko dojrzewającej, rostej, odpowiednio ciężkiej, płodnej i dobrze spożytkowującej pokarm.

Oldenburskie Towarzystwo hodowlane (Ammerländische-Schweinezucht-Genossenschaft in Zwischenahn) wystawiło t. zw. Ammerländer powstałe przez skrzyżowanie świni żuławskiej z angielskim Yorkshirem; jest to zwierzę szybko rozwijające się, ciężkie, o delikatnej dosyć skórze i dobrym kośćcu. Mimo to, że uzyskały one w nagrodach zbiorów tylko uznanie, to jednak zapowiadają one, iż w przyszłości wybiją się i uzyskają wzięcie.

Artländer hodowane przez hanowerskie towarzystwo (Artländer-Schweinezucht-Genossenschaft in Bottorf b. Menslage) są to szybko dojrzewające dosyć dobre świnie, ale o słabych nogach i trochę za delikatne.

B) Czarna świnia z wybitnym typem Berkshira. W tej grupie wystawiło pięciu hodowców 37 okazów (Baden 4, Brandenburgija 1, Brema 12, Meklemburg-Szwerin 20). Najlepsze i najwięcej wystawił Brauer z Tenever około Bremy; były to bardzo ładne sztuki, choć nie tak szlchetne, jak oryginalne Bergshiry.

C) W grupie świń krajowych nieuszlchetnionych wystawił Baden 5 t. zw. Thalschwein i Hanowerskie 16 sztuk hanowersko-brunszwickiej świni swojskiej. Hanowersko-brunszwicka świnia biała z czarnym łbem, szyją i nasadą ogona, lub też mająca cały tył czarny, o końcu ogona zazwyczaj czarnym, o małych uszach, o stosunkowo, jak na rasę nieuszlchetnioną, szerokim grzbiecie i silnym karku, wobec tego, że jest płodną i niewybredną w jedzeniu, przeto odpowiednią jest do chowu tam, gdzie rasy szlchetnej, jako więcej wymagającej zachodu i lepszej paszy, chować nie można.

Nadto odpowiednia ona jest do odświeżania krwi w hodowli zbyt rozdelikaczonej świni szlchetnej.

D) Grupę świni uszlachetnionej swojskiej z wybitnym typem świni swojskiej najliczniej obeslaną (140) można podzielić na sześć podgrup.

a) Uszlachetniona świnia swojska 32: saskich 6, oldenburskich 1, hanowerskich 4, badeńskich 16, nadreńskich 5. Tu prócz pojedynczych hodowców wystawiły towarzystwa hodowlane, badeńskie w Waldkirch i saskie Zuchtgenossenschaft für das Ronneburger-Schwein w Stolzenberg koło Ronneburg. Niektóre z wystawionych świń odznaczały się wielkością i siłą, lecz były za mało szerokie w grzbiecie.

b) Świnia westfalska (47 okazów; z tego Westfalijska 45 i Baden 2). Najliczniejsza to podgrupa w grupie D), miała najwięcej okazów wystawionych przez westfalski Verband der Landwirte zur Hebung der Schweinezucht in Minden-Ravensberg w Herford. Są to świnie o ryjach i uszach dosyć krótkich, lecz dłuższych, niż u świni żuławskiej. W ogóle w tej grupie D) świnie westfalskie były najlepsze.

c) Świnia Lippe: było sztuk 10 z ks. Lippe i 4 z Westfalii.

d) Świnia żuławska. Saksonia nadesłała 12, Szlezwig-Holsztyn 10, Baden 2 i Oldenburg 1. Uszlachetniona świnia żuławska o pysku i uszach krótkich, o szczeci długiej białej, o szerokim grzbiecie, długa do blisko 2 m., wysoka około 80 cm., o dobrych nogach i sympatycznym spojrzeniu, nader dobre robiła wrażenie i obok świni westfalskiej była ozdobą tej grupy.

e) Meissenery w liczbie 11-stu wystawione przez saski Zuchtgenossenschaft für das Meissener Schwein w Meissen, były zbyt opasłe, a mało rosłe.

f) Tak zwane Wälder-Thalschwein 11 sztuk, wystawionych przez badeńskich hodowców, o długim ryju, o łbach i załach czarnych i wejrzeniu najczęściej odpowiadającym tej grupie, tj. świni swojskiej uszlachetnionej z wybitnym typem świni swojskiej, gdy tymczasem inne podgrupy mniej lub więcej zbliżały się raczej do typu świni szlachetnej, niż do typu świni swojskiej tak, że gdyby nie ich wielkość, ustawienie uszu, toby trudno było je odróżnić od świni typowo-szlachetnej.

E) Inne rodzaje świń. W tej grupie wystawiło badeńskie towarzystwo hodowlane (Schweinezucht-Genossenschaft Donaueschingen-Baor) 21 tygrysowatych Baldingerów czarno pręgowanych, o uszach stojących niedużych, ryju dosyć krótkim, szczeci obfitej. Właściwie powinny one należeć do poprzedniej grupy.

Baldingery powstały przez skrzyżowanie białej świni swojskiej z Berkshireami. Są to zwierzęta, dość szerokie, z prawie prosto przebiegającą linią grzbietową, średniej wagi, o silnym kośćcu, dosyć szybko dojrzewające i szybko się tuczące. Dziewięćmiesięczne sztuki ważą do 150 kg.

Kozy.

Wystawionych 199 kóz podzielono na dwie grupy A) Szwajcarskie i krzyżowane z temi 129 sztuk, w czem 32 ze Szwajcaryi sprowadzonych i B) niemieckie (70).

Ze szwajcarskich kóz były Starkenburgery i Guggisbergery (Hessya 12 sztuk), Saanen (Baden 28, Hessya 68) nadto Baden wystawił 12 kóz powstałych przez skrzyżowanie swojskich z Saanen

Kozy Saanen zdrowe silne, mleczne, bez rogów, białe (towarzystwo hodowlane badeńskie Elsenzgau) lub szare (tow. hod. Krebsbachthal) o wy-

mionach ładnie rozwiniętych i dużych żyłach mlecznych. Również bardzo dobre i ładne okazy Saanen wystawiły towarzystwa hesskie Albig (krótkowłose), i Alzey (krótko i długowłose).

Bezrogie białe lub płowe Starken burgery wystawione przez towarzystwo hesskie w Hähnlein, jako też płowe, o głowie i grzbiecie czarnym, a brzuchu białym wystawione przez hesskie towarzystwo w Wintersheim koło Dorn-Dürkheim Guggisbergery były ładne i szlachetne.

Wśród kóz niemieckich wystawił Baden 20 leśnych i 14 czarnolaskich, Wirttembergija 25 płowych czarnolaskich, a Saksonia 11 Langensalcaerów.

Badeńskie leśne, krótkowłose płowe, bezrogie, około 70 cm. wysokie, harmonijnie zbudowane, o delikatnym kośćcu, o dobrze rozwiniętych wymionach, należące do towarzystwa w St. Blasien, są dosyć mleczne (2 — 3 litrów dziennie).

Czarnolaskie, czarnosrokate (towarzystwo badeńskie w Tribergu. — Ziegenzuchtgenossenschaft Tennenbronn) lub płowe (towarzystwo wirtemberskie w Tuttlingen) krótkowłose, bezrogie do 80 cm. wysokie, silniejsze i mleczniejsze (4—5 litrów dziennie) od poprzednich.

Saskie towarzystwo w Langensalca wystawiło 11 bezrogich, białych Langensalcaerów.

Nadmieniając, iż wystawy rolnicze „Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego“ odbędą się w r. 1903 w Hanowerze, w r. 1904 w Gdańsku, a w roku 1905 w Monachium, kończę niniejsze moje sprawozdanie.

Berno Szwajcarskie 1902 r.

Rozmaitości.

O sposobach wykrycia środków konserwujących w produktach mięsnych. W Niemczech zostały niedawno ogłoszone sposoby wykonania badań mięsa obowiązujące badaczy środków spożywczych. Wyjmujemy z nich niektóre, mianowicie dotyczące się badania produktów mięsnych na obecność w nich środków konserwujących, które jako zupełnie miarodajne oddawna już są w użyciu.

Wykrycie kwasu borowego i jego soli.

30 grm. rozdrobnionej masy mięsowej miesza się dokładnie w parownicze platynowej z 5 cm³ nasyconego roztworu węglanu sodu, suszy i spopiela. Otrzymany popiół rozpuszcza się w odrobinie kwasu solnego i roztworem tym zwilża się skrawki papieru kurkumowego, które następnie należy wysuszyć na szkiełku zegarkowym przy 100°. Jeżeli zwilżone miejsce przyjmie barwę czerwoną, która po dodaniu kropli roztworu węglanu sodu zmienia się na niebieską, dowodzi to obecności kwasu borowego. Pozostała ilość roztworu popiołu zubożona się, paruje, pozostałość słabo zakwasza się kwasem solnym, płyn wlewa się do flaszki Wulfa, dodaje alkoholu metylowego i przeprowadza wodór, który u zewnętrznego otworu rurki zapala się; zielona barwa płomienia dowodzi obecności kwasu borowego.

Wykrycie formaldehydu.

30 grm. rozartej masy mięsnej oblewa się w kolbie objętości 500 cm³ mieszaniną, złożoną z 200 cm³ wody i 10 cm³ wodnego 25% roztworu

kwasu fosforowego. Z mieszaniny tej po półgodzinnem wytrawianiu oddestylowuje się około 40 cm³. 10 cm³ destylatu miesza się z 1 cm³ roztworu fuksyny odbarwionego kwasem siarkowym. W obecności formaldehydu otrzymuje się czerwone zabarwienie. Jeżeli zabarwienie nie następuje, to dalej badać niema potrzeby. W przeciwnym razie reszta destylatu miesza się z nadmiarem amoniaku i paruje. W razie obecności formaldehydu po wyparowaniu pozostają charakterystyczne kryształy sześciometylenotetraminy. Kryształy te rozpuszcza się w paru kroplach wody, kroplę roztworu przenosi na szkiełko przedmiotowe i bada następującymi dwoma odczynnikami:

1) nadmiarem chlorku rtęci. Przytem natychmiast powstaje krystaliczny osad i wkrótce już można spostrzedz w nim trzy i wielopromienne gwiazdy później oktaedry. Tworzą się one w dużej ilości przy koncentracji 1:10.000 bardzo jednak jeszcze wyraźnie przy 1:100.000.

2) jodkiem rtęci i potasu i trochę rozcieńczonego kwasu solnego. Tworzą się sześciokątne gwiazdy zabarwione na kolor jasno-żółty. Przy koncentracji 1:10000 odczyn ten jest jeszcze bardzo wyraźny.

Obecność formaldehydu może być uważana za dowiedzioną tylko wtedy, jeżeli otrzymany osad krystaliczny daje oba wyżej wymienione odczyny.

Wykrycie kwasu siarkowego, soli jego i soli kwasu podsiarkowego.

30 gr. rozdrobionej masy mięsnej wstrząsa się z 200 cm³ wody przygotowanej w kolbie destylacyjnej zawartości 500 cm³ po uprzednim dodaniu roztworu węgla sodu do słabo alkalicznego odczynu. Następnie pozostawia się na godzinę w spokoju, poczem kolbę zatyka się korkiem z dwoma otworami, przez które przeprowadza się rurki szklane. Jedna dosięga dna kolby, druga znajduje się tylko w szyjce. Krótka rurka łączy się z chłodnicą Liebig'a, do której przytyka ściśle dopasowana zapomożą korka kulisto wydęta rurka w kształcie litery U (t. zw. rurka Peligot'a). Przez rurkę sięgającą do dna kolby przeprowadza się kwas węglowy aż do zupełnego wyciśnięcia powietrza z kolby, następnie w rurkę Peligot'a wlewa się 50 cm³ roztworu jodowego (otrzymanego przez rozpuszczenie 5 gm. czystego jodu i 8.5 gm. jodku potasu w 1 litrze wody), uchyla się korek kolby i nie przerywając prądu dwutlenku węgla wlewa się 10 cm³ 25% wodnego roztworu kwasu fosforowego. Kolbę zatyka się znowu korkiem, ostrożnie ją ogrzewa i oddestylowuje połowę przy ciągłym przeprowadzaniu dwutlenku węgla. Po skończonej destylacji roztwór jodu, który powinien być jeszcze zabarwionym na brunatno, wylewa się z rurki Peligot'a do osobnej kolby, rurkę oplukuje dokładnie wodą, dodaje trochę kwasu solnego, ogrzewa płyn przez krótki czas, poczem strąca się kwas siarczany (który utworzył się przez utlenienie kwasu siarkowego) roztworem chlorku barowego (1 cz. krystalicznego chlorku barowego w 10 cz. wody destylowanej). W danym razie ważenie otrzymanego w ten sposób siarczanu barowego nie jest koniecznem. Jednakże, jeżeli istnieje specjalny powód do oznaczania ilościowego, to po ocieknięciu wodu z sączka dodajemy doń kilka kropli roztworu chlorku barowego, aby się przekonać, czy kwas siarczany został całkowicie strącony. Następnie przesącz miesza się z osadem, ogrzewa jeszcze raz do wrzenia pozostawia na 6 godzin w ciepłe, wlewa przezroczysty płyn na filtr o wiadomej zawartości popiołu, przemywa kilkakrotnie osad pozostały w naczyniu gorącą wodą, przyczem za każdym razem należy dać się osiąść osadowi i zlać zeń na filtr czystą wodę, wreszcie zmywa się osad na filtr i tak długo

przemywa gorącą wodą, dopóki filtrat nie przestanie dawać z azotanem srebrnym białego mętu. Filtr z osadem suszy się, spopiela w odważonym tygla platynowym i wyżarza; następnie zawartość tygla zwilża się kwasem siarczanym, wyparowuje, lekko wyżarza, pozostawia w eksykatorze do ostygnięcia i waży.

Jeżeli badanie dało rezultat potwierdzający, to należy uważać za pewnik, że w badanym mięsie obecny jest kwas siarkowy lub jego sole, lub też sole kwasu podsiarkowego. Aby przekonać się, czy w danym razie kwas siarkowy nie pochodzi z soli kwasu podsiarkowego, należy wykonać następującą próbę:

50 gr. rozdrobnionej masy mięsnej wytrawia się w ciągu godziny 200 cm³ wody z dodaniem roztworu węglanu sodu do słabo alkalicznego odczynu, często mieszając.

Po odprasowaniu cząsteczek mięsnych wyciąg filtruje się, zakwasza silnie kwasem solnym, dodaje 5 gr. chlorku sodu i gotuje. Otrzymany osad odfiltruje się i przemywa tak długo wodą, dopóki ściekająca woda nie przestanie dawać odczynu na kwas siarkowy i siarczany. Wówczas rozpuszcza się osad w 25 cm³ 5% ługu sodowego, dodaje 50 cm³ nasyconej wody bromowej i ogrzewa do wrzenia, poczem plyn zakwasza się kwasem solnym i filtruje. W razie obecności soli kwasu podsiarkowego w mięsie, po dodaniu do zupełnie klarownego filtratu roztworu chlorku barowego, otrzymuje się natychmiast biały osad siarczanu barowego.

Wykrycie fluorowodoru i jego soli.

25 gr. rozdrobnionej masy mięsnej urabia się w miseczce platynowej z dostateczną ilością mleka wapiennego. Następnie suszy się, spopiela, popiół po rozruci wyssuje do tygla platynowego, zwilża trzema kroplami wody i dodaje 1 cm³ skoncentrowanego kwasu siarczanego. Natychmiast po dodaniu kwasu siarczanego tygiel pokrywa się szkiełkiem zegarkowym, spodnia powierzchnia którego pokryta jest woskiem z pozostawieniem kilku linii wolnych, kładzie na płytce azbestowej i ogrzewa. Aby zapobiedz topieniu się wosku kładzie się na szkiełku kawałeczek lodu. W razie obecności fluorowodoru szkło na wolnych od wosku miejscach ulega nadżarciu i staje się matowem.

Wykrycie kwasu salicylowego i jego soli.

50 gr. rozdrobnionej masy mięsnej wylugowuje się wprzód na zimno 200 cm³ 1% roztworu węglanu sodu, następnie ogrzewa się do wrzenia, zakwasza kwasem solnym i po dodaniu 5 grm chlorku sodu odprasowuje i filtruje. Następnie filtrat miesza się z roztworem węglanu sodu do słabo alkalicznego odczynu, paruje się do pozostałości 30 cm³ i jeżeli potrzeba jeszcze raz filtruje. Do przesącza zakwaszonego kwasem siarczanym dodaje się roztworu chlorku żelazowego. Zabarwienie fioletowe wskazuje na obecność kwasu salicylowego.

Wykrycie soli kwasu chlorowego.

30 grm. rozdrobnionej masy mięsnej wytrawia się do wrzenia. Po ostudzeniu plyn filtruje się i miesza z nadmiarem roztworu azotanu srebrowego, z 2 cm³ 10% roztworu soli sodowej kwasu siarkowego i 2 cm³ skoncentrowanego kwasu azotnego, poczem ogrzewa do wrzenia. Jeżeli przytem utworzy się osad, nierozpuszczalny w nadmiarze wrzącej wody, a składający się z chloru srebrowego, to obecność w mięsie soli kwasu chlorowego można uważać za dowiedzioną.

Wykrycie barwników lub przypraw barwiących.

Około 20 grm. rozdrobnionej masy mięsnej ogrzewa się na kąpeli wodnej w naczyniu szklanem w ciągu pół godziny, często wstrząsając *a*) z 40 cm³ słabo zakwaszonej mieszaniny równych części gliceryny i wody, *b*) z 40 cm³ czteroprocentowego wodnego roztworu salicylanu sodu. Następnie mieszanina prasuje się i filtruje dla otrzymania płynu klarownego. Jeżeli jeden lub oba przesącze są zabarwione na czerwono, dowodzi to obecności sztucznie dodanych barwników. Jeżeli do przesącza *a* dodać w nadmiarze amoniaku i cokolwiek roztworu alunu i mieszaninę wlać do cylindra szklanego, to po kilkugodzinnem staniu można rozpoznać obecność karminu po zabarwionym na czerwono osadzie. Dla wykrycia barwników smołowych nitka niezaprawionej wełny gotuje się przez dłuższy czas z jedną częścią zabarwionego wyciągu i z 10 cm³ 10⁰/₁₀₀ roztworu dwusiarczanu potasu. W obecności barwników smołowych nitka barwi się na czerwono i zachowuje barwę nawet po przemyciu wodą. Wiad. farmac. Nr. 18. 1902 r.

Surowica przeciw wąglikowi. 24 przypadków wąglika miejscowego (pustula maligna) leczonych za pomocą surowicy przeciwwąglikowej Sclavo'ego.

Lazzaretti podaje 23 historij chorób zarażenia wąglikiem u ludzi, które wszystkie zostały wyleczone przez wstrzykiwanie surowicy Sclavo'ego. Tylko jeden człowiek, alkoholik, chory oprócz tego na zimnicę (malaria) i kiłę, uległ wąglikowi. Autor wnosi z tego o wielkiej skuteczności wymienionej surowicy.

(Giornale della Reale Societa Ital. d'Igiene. Ref. Berl. Thier. W. Schrift).

Przyczynę do zwalczania grudy wywarowej, wobec rozpoczynającej się kampanii gorzelniczej. Przed kilku tygodniami Stowarzyszenie rolnicze katolickie podjęło sprawę wynalezienia środków przeciwko grudzie wywarowej.

„Gazeta rolnicza“ podaje pod tym względem co następuje:

Przedewszystkiem trzeba się starać wyprodukować takie ziemniaki, któreby jak najmniej zawierały solaniny. Zawisło to w znacznej mierze od własności roli, jak również od sposobu jej uprawy; zmniejszenie zawartości solaniny w ziemniakach, da się nskutecznie przez wapniowanie gruntu.

Dawka wapna na mórg powinna wynosić stosownie do stanu kultury 5 do 10 cet. metr.

Gleasonów i niebieskich olbrzymów nigdy nie dawać bydłu w wywarze samych, lecz tylko w pomieszaniu z innymi i to najwyżej w jednej trzeciej części.

Wywar otrzymany z ziemniaków o małej zawartości krochmalu i pochodzących z gruntów wilgotnych, nie powinien być spaszany w stanie nadto wodnistym, a na krowę nie powinno się przeznaczać więcej nad 40 litrów. W oborach, w których się nawóz codziennie wyrzuca powinny być dokładnie urządzone ścieki do gnojówki, — a tam, gdzie nawóz trzyma się pod bydłem, konieczną jest sucha i obfita ściółka.

Co się tyczy środków lekarskich, to najlepszem i najpraktyczniejszym okazało się codzienne wcieranie na strupy mieszaniny, złożonej z jednej części oleju lnianego, 1 cz. spirytusu i 1 część siarczany miedzi.

Prócz tego przy spasanii wywaru należy często dezynfekować rezerwoary wywarowe i żłoby za pomocą kwasów płynnych.

W razie pojawieniu się zarazy, dawać bydłu otręby pszenne i dobre siano.

Przy starannem postępowaniu strupy odpadają w przeciągu 10 do 15 dni.

Najlepszym i najpewniejszym środkiem jest Ichtyolvasogenum 10%, który jednak jest niemożliwy do zastosowania na większą skalę, jest to bowiem środek drogi 100 gr. kosztuje 2 korony 25 gr. (Gazeta rolnicza Nr. 44 r. b.).

Kseroform (bismutum tribromophenolicum) w chorobach skórnych. W klinice charkowskiego instytutu stosują kseroform z bardzo dobrym skutkiem przy pryszczycy wilgotnej (eczema madidans). Po wystrzyżeniu sierści skórę w miejscach chorych posypuje się tym środkiem, a gdy strupy odpadną i wytworzy się sucha powierzchnia, zmywają codziennie mięszaniną następującego składu.

Rp. Aq. Calcis
Ol. Lini aa 10·0
Creolini 1·0
Mds.

lub.
Rp. Aq. Calcis
Ol. Camphor. ac 15·0
Creolini 3·0
Mds.

(Więst. obszczestw. wietier. Nr. 16 z r. 1902).

Arcolinum hydrobromicum i chloroform-eter w kolkach u koni Prof. Malcew z Charkowa, mianowicie arekolinę przy kolkach z zaparcia, chloroform-eter przy reumatycznych.

Chloroform-eter M. łączy z podskórnem wstrzykiwaniem morfiny.

(Rp. Morphii muriat. 0·3. Aq. dest. 4·0. Mds.), po którym daje do wewnątrz :

Rp. Aether. sulfr. 9·0
Chloroformii 3·0
Aq. destil. 600·00
Mds.

W razie potrzeby po 20 minutach wlewanie eter-chloroformu zostaje powtórzonem.

Przy leczeniu kolek z zaparcia również M. uskutecznia naprzód podskórne wstrzykiwanie morfiny we wskazanej już wyżej dozie, a następnie wprowadza pod skórę :

Arcolini hydrobromic. 0·8
Rp: Aq. dest. 4·0
Mds. Odchody zjawily się zwykle już po 10 mi-

nutach,

Więst. obszczestw. wietier. Nr. 17 z r. 1902.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych, przedłożonych do dnia 21-go listopada b. r., panowały w Galicyi i innych krajach koronnych i w Węgrzech u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe :

K r a j	Nosaczna	Ospa owcza	Parchy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraza świń)	Wąglik	Zaraza pyśka i racic	Zaraza płucna	Zaraza śródnicza	Otręt	Szelestnica (wąglik alp.)	Wściekliczna
	Liczba miejscowości zapowietrzonych.											
Austria niższa	4	—	2	16	18	3	9	—	—	4	2	3
„ wyższa	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Bukowina	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	1
Czechy	4	—	—	3	9	—	—	—	—	—	—	4
Dalmacya	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Galicya	3	—	8	5	54	5	11	—	—	—	1	11
Karyntya	—	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—
Kraina	—	—	—	2	5	—	—	—	—	—	—	—
Morawa	1	—	1	1	2	1	8	—	—	—	—	1
Pobrzeże	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Styrya	—	—	1	3	6	—	—	—	—	—	—	2
Śląsk	2	—	1	—	2	—	—	—	—	—	—	—
Tyrol	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	1	—
Voralberg	—	—	—	1	42	—	—	—	—	—	—	—
Węgry z d. 5/11	53	17	164	171	520	39	590	—	—	12	—	50

Rozporządzenia. Z d. 18. października L. 115.428 o tymczasowym podziale Dorzecza Łomnicy na rewiry rybackie.

Z d. 18. października L. 121.358, jak l. 115.428 odnośnie do dorzecza Strypy.

Z d. 26. października L. 127.968 o zakazie przywozu z niektórych pow. Bośni i Hercegowiny świń z przyczyny pomoru i owiec z przyczyny ospy.

Z d. 27. października L. 128.000 objaśniające, że wzbronienie wprowadzania bitego drobiu z Rosyji do Galicyi ma mieć miejsce tylko w wypadku, gdy spostrzeżone będzie, że przez wprowadzenie drobiu zabitego zawleczono zarazę.

Z d. 28. października L. 129.303 o ustanowieniu zapowietrzonej przestrzeni kraju ze względu na zarazę pyskową w Galicyi.

Z d. 3. listopada L. 132.042 normujące przywóz zwierząt i mięsa z Węgier do Austrii.

Z d. 5. listopada L. 129.643 o zakazie wprowadzenia mleka surowego, maślanki i serwatki z Królestwa Polskiego do Galicyi wzdłuż pow. chrzanowskiego, krakowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, mieleckiego i tarnowskiego z powodu zarazy pyskowej.

Z d. 10 listopada L. 135.546 o wzbronieniu przywozu zwierząt racicowych z niektórych pow. Węgier do Austrii.

Z d. 14. listopada L. 134.617 o ułatwieniach przy wprowadzeniu z Węgier do Austrii koni wyścigowych, wierzchowych i kłusaków.

Z d. 14. listopada L. 135.988 o wzbronieniu przywozu do Węgier z niektórych pow. Galicji zwierząt racicowych z przyczyny zarazy pyskowej i świń z przyczyny pomoru.

Z d. 20. listopada L. 140.694, jak L. 135.546 (pomór).

Wiadomości bieżące.

Zebranie koleżeńskie lekarzy weterynaryjnych odbędzie się dnia 13. grudnia w sali bocznej restauracji Orłowskiego w pasażu Mikolascha o godz. 7 wieczorem.

Posiedzenie komitetu redakcyjnego odbędzie się w dniu 13. grudnia o godz. 4 po południu w pracowni prof. S. Królikowskiego w Akademii weterynaryjnej).

Mianowania. Były weterynarz traktu bydłowego, r. st. b. prof. Żórawski, wobec reformy weterynaryjnej, mianowany został weterynarzem punktu re-wizyjnego Warszawa.

Władysław Anders, mianowany został nadetatowym weterynarzem przy rzeźniach miejskich warszawskich.

Mikołaj Justyn weterynarz traktu bydłowego Rudnia, w powiecie myszyńskim, gubernii saratowskiej mianowany został weterynarzem policyjnym miasta Warszawy.

Dr. Gustaw Günther, dotychczasowy docent histologii i pierwszy asystent farmakologii w Akademii weterynaryjnej w Wiedniu mianowany został profesorem.

Dr. Wilhelm Schlampp nadzwyczajny profesor Akademii weterynaryjnej w Monachium mianowany został zwyczajnym profesorem ogólnej terapii, szczegółowej patologii i terapii, klinicznej propedeutyki, kliniki medycznej i okulistyki w tejże Akademii.

Prof. Dr. Edelmann z Drezna mianowany został król. saskim weterynarzem krajowym oraz członkiem komisji dla spraw weterynaryjnych. Równocześnie objął wykłady weterynaryi sądowej w Akademii drezdeńskiej.

Starszy lekarz weterynaryjny powiatowy Floryan Koudelka z Wisschau (Morawa) otrzymał na tutejszej gospodarsko-rolniczo-etnograficznej wystawie za wystawione przez się zbiory archeologiczne i przedhistoryczne, oraz za swe prace naukowe w tym kierunku, dyplom honorowy i medal złoty.

† **Kazimierz Fizan**, lek. wet. urodzony dnia 15. lipca 1851 r. w gubernii grodzieńskiej, wychowaniec charkowskiego instytutu, zmarł nad brzegami Donu w 51 roku życia. W krótkim wspomnieniu pośmiertnym, które przytacza „Więstnik obszczerstw. wieterynarii“ biograf zaznacza wysokie przymioty moralne zmarłego naszego współziomka. Pochowany został w stancy kozackiej Prowale zdala od ziemi rodzinnej. Niech mu obca ziemia nie ciąży!

† **Krzysztofor Panczerzyński**, magister nauk weterynaryjnych zmarł nagle 19. września w Charkowie. Ś. p. Panczerzyński przyszedł na świat 17. lipca 1860 w gub. kowieńskiej, ukończył instytut weterynaryjny w Dorpacie

(1886 r.) ze złotym medalem, poczem został mianowany asystentem przy klinikach, a obroniwszy następnie publicznie rozprawę pod tytułem „Beitrag zur Kenntniss der Wirkung des Equisetum palustre und des Equisetum limosum“, otrzymał stopień magistra nauk weterynaryjnych. W r. 1891 mianowany przy stadninie streleckiej początkowo młodszym, następnie zaś starszym weterynarzem, przeniesiony został w r. 1898 do charkowskiej stajni zarodowej, gdzie mu oddano w opiekę sławnego półmilionowej wartości ogiera Galtee-More. Na tem wysoce odpowiedzialnem stanowisku zaskoczyła go śmierć.

Ś. p. Panczerzyński był to jeden z tych kolegów, którzy narodowości polskiej i nauce naszej zawsze przynoszą chlubę — sobie zyskują wszędzie, gdzie ich los rzuci, uznanie zarówno swoich, jak i obcych.

Pokój jego popiołom!

† Prof. Schillinger, słynny i ichtiolog zmarł w Monachium.

Statut c. k. Akademii weterynaryjnej we Lwowie został przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzony.

Co o nas piszą? W kwestyi położenia galicyjskich weterynarzy miejskich i wolnopracujących. (Thierärztlicher Central-Anzeiger Nr. 28 b. r.).

Autor niniejszego artykułu, jeden z galicyjskich lekarzy weterynaryjnych, zaznajamia niemieckich kolegów z istotnie rozpaczliwym, a nam aż zbyt dobrze znanem położeniem miejskich i wolnopracujących lekarzy weterynaryjnych w Galicyi. Przedstawia więc marne zaiste ich płace, liczne przykrości materialnej i moralnej natury, szeroko rozprzestrzenione, a bezkarne partactwo weterynaryjne, nędzę rodziny w razie śmierci ojca weterynarza i t. d. Redakcyja T. C. A. współczując z niedolą naszych kolegów radzi im utworzyć związek lekarzy weter. miejskich i wolno-pracujących, a po zorganizowaniu tegoż domagać się solidarnie od rozstrzygających czynników poprawy ich bytu. A. B.

Brak weterynarzy w Rossyi do dyspozycyi ministryum spraw wewnętrznych skłonił je do ustanowienia od stycznia 1903 r. 40 stypendyów po 360 rs. rocznie dla studentów insytywów weterynaryi: warszawskiego, charkowskiego, kazańskiego i dorpackiego. Za każde stypendyum roczne student obowiązany będzie odsłużyć w charakterze weterynarza w ministryum przez półtora roku. Jednocześnie studenci po złożeniu odpowiedniej deklaracyi, mogą nie płacić wpisowego przez całe 4 lata, za co będą obowiązani odsłużyć w ministryum pół roku.

Konkurs. Zwierzchność gminna w Zatorze rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego z placą roczną 1.000 koron. Podania pisemne wnosić można do 1 grudnia 1092 r. Burmistrz.

Konkurs rozpisuje magistrat miasta Bieczu na posadę weterynarza miejskiego z roczną placą 800 koron, również może się wystarać o prawo oględzin na stacyi kolejowej. Posada nadaną będzie na rok jeden prowizorycznie, poczem może nastąpić stabilizacya i podwyższenie płacy.

Ukwalifikowani kandydaci zechcą wnieść udokumentowane podania do 15. grudnia b. r. do magistratu w Bieczu. Burmistrz: W ó j e i k i e w i e z .

Konkurs. Redakcyja „Rownika i hodowcy“ ogłasza konkurs, przeznaczając 75 i 25 rs. na dwie nagrody dla prac z dziedziny hodowli. Artykuły mają być oryginalne, zastosewane do warunków naszego kraju, pisane w języku popularnym, poprawne i przygotowane wprost do druku; mają one zawierać mniej więcej 1000 wierszy (wiersz około 45 liter. Zwykle honorarium niezależnie od nagrody. Termin nadsyłania prac 1 maja 1903. Przesyłki nadawać pod adresem Redakcyi: (Warszawa — Nowogrodzka 36).

Rękopis niepowinien być pisany ręką autora — a nazwisko tego ostatniego winno być podane w opieczętowanej kopercie, na której ma być powtórzony tytuł nadesłanej pracy. Rol. i Hod. Nr. 47).

Dwudniowy kurs w dniach 8 i 9. grudnia r. b. dla kierowników w mleczarni urządza zakład mleczarski i stacya doświadczalna we Wrześni. Honorarium wynosi 6 kor. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor zakładu we Wrześni.

Tenże sam zakład urządza od 3 lutego do końca czerwca 1903 kurs dla mleczarek. Wnioski o stypendya na ten kurs przysyłać należy do biura pozn. Izby roln., Poznań, Fryderykowska ul. 26. — Zgłoszenia o wzięcie udziału w kursie, przyjmuje dyrektor zakładu we Wrześni, który udziela także wszystkich bliższych szczegółów. (Ziemiann Nr. 46. z r. b.

Studia weterynaryjne w Wiedniu. Oddawna już słyszeć się dały narzekania z powodu niejednakowego żądania studyów przygotowawczych od kandydatów cywilnych i wojskowych w wiedeńskiej szkole weterynaryjnej. Do chwili ostatniej reformy studyów weterynaryjnych w Austrii od kandydatów cywilnych wymagano przynajmniej sześciu klas gimnazjalnych lub realnych, gdy kandydaci wojskowi mieli prawo wstępować do szkoły na zupełnie innych zasadach mianowicie po skończeniu szkoły dla kurszmidów, tymi ostatnimi zaś mogli pozostać żołnierze ci nawet, którzy ukończyli tylko szkołę ludową. — Wymagania były więc zupełnie inne, a prawa uzyskane po ukończeniu szkoły weterynaryjnej zupełnie jednakowe. Wywoływało to stałe rozgoryczenie między słuchaczami cywilnymi, którzy musieli zasiadać na jednej ławie i wspólnie słuchać wykładów ze znacznie mniej wykształconymi kolegami, a nawet z prostymi uczniami szkoły kurszmidów.

Rozgoryczenie to spotęgowało się z chwilą, gdy od słuchaczy cywilnych zaczęto żądać świadectwa dojrzałości, a słuchaczy wojskowych przyjmowano i teraz na dawnych warunkach.

W ostatnich czasach sprawa doszła do zaostrzenia.

Słuchacze cywilni postanowili zwołać wiec, na którym zamierzono postawić wnioski:

1. O zupełne oddzielenie studyów dla słuchaczy cywilnych od wojskowych.
2. O przyłączenie szkoły weterynaryjnej wiedeńskiej do uniwersytetu.
3. O przyznawanie ukończonym weterynarzom stopni doktorów weterynaryjnych.

Rektor akademii prof. Baer, powołując się na to, że gmach należy do ministertwa wojny, wiec cywilnych słuchaczy rozwiązał i udzielenia sali na dalsze obrady odmówił.

W obec tego słuchacze cywilni postanowili wstrzymać się od uczęszczania na wykłady, aż do chwili spełnienia ich żądań, odnieśli się w sprawie tej do parlamentu, uzyskali postawienie przez posła Nowaka wniosku nagłego, zwołali na dzień 21. listopada wiec do sali Resursy i zapowiedzieli, że w razie, gdyby ich żądania, co do oddzielenia ich od kurszmidów nie osiągnęły dodatniego skutku, wszyscy zbiorowo przeniosą się dla ukończenia studyów do lwowskiej akademii weterynaryjnej.

Na wiec ten zaproszono też lwowskich kolegów i Rektora Akademii weterynaryjnej we Lwowie Dr. Szpilmana, który na zaproszenie to odpowiedział telegramem, życzącym powodzenia usiłowaniom słuchaczów, lecz zarazem postępowania do celu na drodze legalnej.

Komitet wykonawczy wiecu odniósł się również do Rektoratu Lwowskiej Akademii z zapytaniem, czy w razie, gdyby strejkujący opuścili Wiedeń i zechcieli przenieść się do Lwowa, zostaną przyjęci?

Grono profesorów po zastanowieniu się nad tem pytaniem odpowiedziało, powołując się na ustawę Akademii, że słuchacze ci mogli by być przyjęci jeszcze w zimowym półroczu, lecz za zgodą ministerstwa, gdyż sześciotygodniowy okres czasu, licząc od dnia urzędowego rozpoczęcia zapisów już minął, co zaś do półrocza letniego, to nie zachodziły by przeszkody w przyjęciu.

W sali „Resursy“ odbyło się oznaczonego dnia zgromadzenie strejkujących słuchaczów wiedeńskiej Akademii weterynaryjnej. Wielka sala była szczelnie wypełniona. Na zgromadzenie przybyli posłowie parlamentu Dr. Ellenbogen, Schreiter, Zarvorka, Dvorzak, Hauck i Nowak, dalej przedstawiciele węgierskich weterynarzy, przedstawiciel związku weterynarzy czeskich, przewodniczący centralnego związku weterynarzy, delegacje różnych towarzystw studenckich oraz znaczna liczba lekarzy weterynaryjnych. Przewodniczył zebraniu prezes komitetu wykonawczego słuchacz weterynaryjny Sattlegger.

Pierwszy przemawiał poseł Schreiter. Oświadczył on, że w zupełności zgadza się z uchwałami weterynarzy i poświęci im swe siły i wpływy. (Brawa). Sattlegger skreślił rozwój wiedeńskiej akademii; jest ona obojnakiem szkoły średniej i wyższej. Już nazwa zakładu „Wojskowy zakład weterynarski i szkoła weterynarska“, będącego pod zarządem c. i k. pułkownika i umieszczonego w rządowym budynku, dowodzi prawdy powyższych słów. Są trzy kursy: półroczny kurs podkownictwa, dwuletni kurs dla kurszmidów i w końcu kurs dla wykształcenia lekarzy weterynaryjnych. Każdy kurszmid, po złożeniu łatwego egzaminu, może być przyjęty na kurs dla lekarzy weterynaryjnych, a tem samem zrównany jest z maturzystami, chociaż ukończył tylko szkołę ludową. „Zwróciliśmy się“ mówił dalej Sattlegger, do rektora, by nam pozwolił odbyć zgromadzenie w salach zakładu tutejszego. Rektor odpowiedział, że nie może pozwolić na zgromadzenie w budynku należącym do ministerstwa wojny. Ministerjum wojny zagroziło nam nawet, iż zakáže „bumbla“. (Głośne okrzyki pfui!) Nas zmusza się do strejku. We Lwowie stoi Akademia weterynaryjna na równi z uniwersytetem, dla czegoż niema tegoż u nas? Musimy walczyć za nasz akademicki honor, a chociaż mielibyśmy wszyscy przenieść się do Lwowa i musieli nauczyć się po polsku, to wolimy to, niż dalej żyć wśród dotychczasowych warunków. Następnie przemawiali posłowie Nowak i Dr. Ellenbogen; obaj mówcy oświadczyli gotowość popierania żądań weterynarzy w radzie państwa. Mowca Ribnikar zaznacza, że wiedza weterynaryjna należy do uniwersytetu

i że należy utworzyć osobny wydział weterynaryjny. Poseł Hauck zapewnia strejkujących o sympatyach jego stronnictwa. Lekarz weterynaryjny Serdahely (z Węgier) opisuje smutne stosunki weterynarzy wojskowych.

Oficerowie pomiatają nimi i weterynarze wojskowi muszą to robić, co im każe rotmistrz. Lek. wet. Geist uważa za rzecz wprost niepojętą, że profesorowie nie mogą znaleźć dość odwagi wspomagać słusznych żądań słuchaczy, zamiast tego „czynią się potulnymi parobkami ministra wojny“.

Kończy słowami wzywającymi „do omijania tej naukowej kasarni i wyjazdu do Lwowa raczej, aniżeli pozwalania stawić się w równym rzędzie z nieokrzęsionymi kurszmidami“.

W końcu przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: „Zgromadzenie uznaje strejk słuchaczy za zupełnie usprawiedliwiony, ponieważ postępowanie c. i k. ministerjum wojny jest tego rodzaju, że narusza poczucie honoru studentów, a stosunki w Akademii wiedeńskiej kompromitują cały stan weterynarski. Zgromadzenie uprasza więc prezydenta ministrów Dr. Körbera o zarządzenie, aby zachowanemi były dla słuchaczy ich prawo i ich honor akademicki i by żądania studentów były w najkrótszym czasie spełnione.

Zgromadzenie zastrzega się jak najenergiczniej przeciw pojęciom penalnych sfer, które w stanie weterynarskim widzą artykuł sportu („Sportartikel“) mający według ich zdania bez wypowiedzenia swych zapatrywań pracować. Dalej sprzeciwia się zgromadzenie stanowczo, aby wolność myśli rektora, profesorów i asystentów akademii weterynaryjnej krępowaną i nie-woloną była rozkazami c. i k. ministerstwa wojny. Po uchwaleniu tej rezolucyi zgromadzenie zamknięto. Z pieśnią „Gaudeamus“ opuścili zgromadzeni salę.

W kilka dni po wiecu przybyła do ministra oświaty Hartla deputacya studentów akademii weterynaryjnej w Wiedniu, aby przedłożyć ministrowi swe postulaty. Minister wyraził ubolewanie, że studenci nie zwrócili się do niego pierwej, a zamiast tego uczynili krok, przeciwny ustawom, mianowicie urządzili strajk. Ponieważ słuchacze zdaje się nie pojmują, jakie skutki może ich postąpienie spowodować, musi minister oświadczyć, że zastosowanie strajku celem uzyskania spełnienia jakichkolwiek usprawiedliwionych lub nieusprawiedliwionych żądań, wychodzi tylko na szkodę szkoły.

W żadnym innem cywilizowanym państwie nie chwytają się studenci podobnego środka. Skoro jednak studenci obecnie z zaufaniem do niego się udają, przyobiecuje minister życzliwie zbadać ich życzenia. W obec tego deputacya oświadczyła, że studenci przyrzekają w porządku powrócić na wykłady. W dalszym ciągu posłuchania mówił minister o brakach w organizacyi szkół weterynaryjnych, co także powoduje zmniejszanie się frekwencyi.

Minister zauważył, że jeżeli ustawa z 27 września 1891 dotycząca stosunków służbowych weterynarzy państwowych będzie wywierała trwale korzystny wpływ na frekwencyę w szkołach weterynaryjnych, to rządowi przyjdzie łatwo wyłożyć na te szkoły większe kwoty i uwzględnić usprawiedliwione życzenia stanu weterynarskiego. Tak więc w chwili, gdy niniejsze sprawozdanie podajemy do druku, sprawa zdaje się być chwilowo załatwioną.

Ankieta w sprawie gruźlicy u bydła rogatego i rozpoznawczych szczepień tuberkuliną odbyła się w dniu 15. stycznia, na wezwanie Wy-

działu krajowego we Lwowie, pod przewodnictwem Rady dworu prof. Dra Pilata.

Na ankiecie tej uchwalono następujące wnioski:

1) W oborach zarodowych bezwarunkowo, w innych zaś na życzenie właścicieli należy przeprowadzać raz lub dwa razy do roku systematyczne badania kliniczne wraz ze szczepieniem rozpoznawczem tuberkuliną.

2) Sztuki bydła uznane za chore mają być od dalszego chowu wyłączone (nie powinny być bezwarunkowo sprzedawane właścianom); sztuki podejrzane należy przeprowadzać do oddzielnej stajni.

3) Starać się o wyprodukowanie w kraju dostatecznej liczby własnego zdrowego przychowku i dążyć w ten sposób do ograniczenia importu bydła rozplodowego z zagranicy.

3) W oborach, gdzie prowadzi się akcję przeciwgruźliczą, przestrzegać ściślej dezynfekcyi.

5) Nad przeprowadzeniem całej akcji powinien czuwać osobny ustanowiony do tego organ fachowy.

6) Dla ściśłych badań nad gruźlicą u bydła i jej tępieniem powinien być utworzony osobny intytyw przy uniwersytecie krakowskim i przy Akademii weterynaryjnej we Lwowie.

7) Utworzyć fundusz dla odszkodowania właścicieli za wybicie sztuk uznanych za chore.

Ankieta w sprawie podniesienia hodowli drobiu zwołaną została przez Wydział Towarzystwa chowu drobiu wskutek okólnika ministerstwa rolnictwa.

Zagał zgromadzenie prof. Dr. Szpilman, p' dnosząc, że okólnik ministerstwa rolnictwa - to pierwszy krok naprzód w akcji chowu drobiu. Dotychczas interwencya ministerstwa ograniczała się jedynie do udzielania skromnych subwencyj, jakoteż zasiłków i medali dla wystaw. Również Towarzystwa gospodarskie nie zajmowały się dotychczas specjalnie tą gałęzią hodowli, jakkolwiek w bilansie handlowym kraju naszego stanowi ona poważną rubrykę, przynosi bowiem dochód niewątpliwie równy dochodowi z eksportu bydła i świń razem. N. p. w roku 1900 wykazuje bilans z wywozu drobiu i produktów hodowli drobiu 139·2 mil. koron, import wynosił 39 mil. czyli *activum* wynosi 100·2 koron. Czysty ten dochód rozdziela się na: drób 14·8 mil. koron, jaja 71·8 mil. koron, pierze do pościeli 14·4 mil. koron, inne pierze i t. p. 0·6 mil. koron.

Dział hodowli drobiu pozostawiony został inicjatywie prywatnej, zajęły się więc nim Tow. chowu drobiu, których jest dwa w Galicyi: jarosławskie, założone w roku 1894 i lwowskie, założone w roku 1899.

Wydział lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu zamianował już delegatów dla 26 powiatów i spodziewa się, że ci w krótkim czasie zbiorą materiały o stanie hodowli drobiu w tych powiatach. Pod względem hodowli drobiu należałoby Galicyę podzielić na dwa obszary, zachodni i wschodni, a w każdym z tych obszarów powinno powstać filije, pozostające zapomocą delegatów w ściśłym związku z centralnem towarzystwem.

Po podziękowaniu delegatom i członkom za liczny udział w ankiecie, referent oddał przewodnictwo rady Piwockiemu, poczem przystąpiono do szczegółowego omówienia pytań, postawionych przez ministerstwo rolnictwa.

Co do pytania 1: Jaka rasa obiecuje polepszenie i najpewniejsze wyniki? — uznano dobrą wziąć za podstawę kurę swojską, zalecając krzyżowanie jej z bardzo nośnymi i mięsnymi kurami włoskimi — Minorką i Langshan, a oprócz tego z Plymouth Rocks; co do tych ostatnich niektóre osoby ostrzegaly, że one podpadają w naszym klimacie łatwo gruźlicy. Zalecono oprócz tego Dorkingi i francuskie Laflèche.

Co do kaczek, to zaleca się Pekingi i Aylesbury, z gęsi endemskie i pomorskie, z indyków zaś brązowe amerykańskie mamuty.

Co do punktu 2. Czy krajowa rasa (kur, kaczek, gęsi) ma być nadal czysto hodowana i tylko przez staranny dobór płciowy przy zupełnym uwzględnieniu jej właściwości uszlachetnioną, czy też ma się obce rasy hodować — postanowiono obce rasy hodować o tyle, o ile one są potrzebne dla krzyżowania, celem polepszenia rasy krajowej.

Na punkt 3. Czy ma się hodowcom zalecać trudniejszy chów czysty, czy też lżejszy przez krzyżowanie drobiu krajowego z samcami czysto-rasowymi — uradzono obok chowu czysto-rasowego prowadzić równocześnie chów przez krzyżowanie z drobiem miejscowym i w ten sposób przez powolne usuwanie mieszańców doprowadzić do chowu czysto-rasowego, produkt zaś z krzyżowania hodować wtedy, jeśli by wytworzyła się rasa zalecenią godna.

Na pytanie 4. Co jest więcej wskazaniem, czy rozdawanie stadek zarodowych i rasowych jaj rozplodowych, czy też tylko nadawanie czysto-rasowych samców — uznano za lepsze rozdawanie stadek zarodowych, niż czysto-rasowych samców, które głównie dla odświeżenia krwi powinny być zmieniane.

Pytanie 5. czy kurniki rasowe i jaja rozplodowe mają być tylko stacyom i zakładom zarodowym nadawane — potwierdzono, uznano jednak za lepsze nadawanie kurników, gdyż jaja przy transporcie często ulegają zniszczeniu, względnie marnieją.

Na pytanie 6. Co należy zarządzić celem rychłego usunięcia z hodowli nieodpowiedniego drobiu, zwłaszcza nieodpowiednich samców — odpowiedziano, że przez zakładanie filij powiatowych, zakładów zarodowych, oraz oddziałów tychże filij w każdej miejscowości i dobry przykład chów drobiu poprawi się, a drób nieodpowiedni powoli zostanie usunięty.

Nieodpowiednie samce usunie się najlepiej przez udzielanie samców czysto-rasowych, jakoteż przez premijowanie kogutów czysto-rasowych.

7. Skąd można sprowadzać rasowe stadka (kurniki), jaja rozplodowe, osobniki męskie (szczególniej kury rasowe)? Czy istnieją tego rodzaju stacje czyli zakłady zarodowe?

W kraju naszym istnieje kilka zakładów chowu drobiu, zdolnych do dalszego rozwoju, któreby w razie zapewnienia stałego zbytu mogły nawet większe potrzeby zaspokoić.

8. W jakim kierunku co do wychowu, utrzymania i żywienia drobiu potrzebnemby było pouczenie?

Tu wskazaniem jest popieranie pism fachowych, książek i broszur o chowie drobiu, prowadzenie nauki chowu drobiu w szkołach ludowych, szkołach rolniczych i t. p. Wielką przysługę mogliby oddać krajowi inspektorowie chowu drobiu.

9. Jakie środki byłyby wskazane dla ożywienia i poparcia zbytu drobiu i jaj?

Co do tego punktu pożądanem byłoby utworzenie w każdej wsi spółek handlowych przy sklepikach Kółek rolniczych i Związku handlowego, które uważa się za najodwiedniejsze do zajęcia się tą sprawą.

10. Czy dla regularnej kontroli chowu i dla ochrony interesów hodowli w poszczególnych miejscowościach i gminach nie należałoby zamianować mężów zaufania (delegatów), albo potworzyć filij miejscowych ze strony Towarzystw chowu drobiu, a względnie może inna organizacya byłaby wskazaną?

Dla regularnej kontroli chowu drobiu uważa ankietę potrzebnem mianowanie w poszczególnych powiatach, względnie w miejscowościach, swoich delegatów jako mężów zaufania; takich delegatów mianowało Towarzystwo 26 w 25 powiatach, którzy mają obowiązek jednać członków, zakładać filije, dla których tutejsze Towarzystwo ułożyło statut, oraz nadzorować w danym okręgu założone przez Towarzystwo kurniki (stacye zarodowe).

11. Dalej należy rozważyć, czy nie wypada postawić zasady, że Towarzystwa chowu drobiu zadanie swoje w pierwszej linii powinny przeważnie w chowie drobiu gospodarskiego (użytkowego) upatrywać i w tym kierunku swoją pracę i siły skierować, aby wyłącznie tylko rasy uznane za dobre rozszerzać, rasy bowiem pod względem gospodarczym mniejszej wartości dla rentownego trybu hodowli się nie nadają i tylko jako drób sportowy mogą być uważane. Przez ograniczenie głównej działalności Towarzystw do kilka ras pożytecznych praca tychże byłaby uproszczoną i ułatwioną, a nadto osiągnęłoby się i to, że na wystawach drobiu, drób użytkowy zająłby pierwsze miejsce przed drobiem sportowym (zbytkowym), skutkiem czego wystawy drobiu miałyby dopiero prawdziwe znaczenie dla tej ważnej gałęzi gospodarstwa?

Co do ostatniego punktu, to Towarzystwo krajowe we Lwowie od początku swego założenia popiera tylko chów drobiu użytkowego i ogranicza swą działalność jedynie do kilku ras pożytecznych. W końcu uchwalono na ankiecie uprosić Wydział krajowy do zwołania ankiety w sprawie organizacyi handlu drobiem i jajami i ułatwić eksport tychże, jakoteż dla ustalenie akcyi obydwu oddziałów Towarzystwa chowu drobiu, zarazem postanowiona odnieść się do rządu, by większą opieką otaczał Towarzystwo chowu drobiu.

Instytut gospodarstwa mlecznego w Pruszkowie miał w ostatnim roku szkolnym 35 uczni, w tem 18 kobiet. Działalność tego zakładu objawia się w trzech kierunkach: jako zakładu naukowego, jako biura wywiadowczego we wszystkich zagadnieniach gospodarstwa mlecznego i jako stacyi doświadczalnej. Cena sprzedanych, a w zakładzie sporządzonych wytworów mleczarskich wynosiła około 19.000 kor. (Wien. landw. Ztg. Nr. 69).

Z inicjatywy berlińskiego cesarskiego urzędu zdrowia przedsięwzięto dokładne zbadanie kwestyi wzajemnego stosunku między gruźlicą ludzką a perlicą; skutkiem tego powyższy instytut wypracował plan prac doświadczalnych i przytoczone poniżej objaśnienie tego planu.

A. Doświadczenia z gruźlicą ludzką.

a) Przygotowanie możliwie wielkiej ilości św eżych hodowli laseczników gruźliczych, wziętych z różnych narządów dotkniętych gruźlicą ze zwróceniem szczególnej uwagi na jelita, gruczoły kreskowe, szyjowe i migdałki o ile będzie w nich wykryta pierwotna gruźlica. Wstrzykiwanie podskórne tych świeżych hodowli 3—6 miesięcznym cielętom.

b) Doświadczenia z wdychaniem przez 3—6 miesięczne cielęta najbardziej jadowitych hodowli laseczników gruźlicy lub płwociny, zawierającej także laseczniki.

c) Codzienne karmienie w ciągu 3 miesięcy 3—6 miesięcznych cieląt lub 5—8 tygodniowych prosiąt płwociną, zawierającą laseczniki gruźlicze, lub gotowanym mlekiem z dodaniem hodowli tych laseczników.

d) Szczepienia dla jednokrotnego lub wielokrotnego przeprowadzenia przez kozy (5 kóz) słabych hodowli laseczników gruźliczych i wstrzykiwanie 3—7 miesięcznym cielętom hodowli, otrzymanych z kóz.

B. Doświadczenia nad gruźlicą bydła rogatego (perlicą).

a) Wstrzykiwanie 3—6 miesięcznym cielętom świeżych hodowli laseczników perlicy, otrzymanych w różnych przypadkach zarażenia tą chorobą bydła rogatego.

b) Doświadczenia nad wdychaniem przez 3—6 miesięczne cielęta hodowli laseczników perlicy.

c) Karmienie w ciągu 3 miesięcy 3—6 miesięcznych cieląt lub 5—8 tygodni prosiąt gotowanym mlekiem, do którego dodano hodowli laseczników perlicy.

Przygotowanie hodowli do wstrzykiwania.

Po otrzymaniu czystych hodowli laseczników gruźlicy lub perlicy należy przygotować hodowlę na powierzchni bulionu z 20 proc. gliceryny. Gdy otrzymamy dobry wzrost, zbiera się całą masę wyhodowaną na filtrze, zapomożą wyciskania uwalnia się od nadmiaru wody, waży a następnie rozciera w moździerzu z niewielką ilością fizyologicznego roztworu soli. Otrzymaną zawiesinę należy rozcieńczyć fizyologicznym roztworem soli, tak żeby 1 c. sz. otrzymanego płynu zawierał 0.01 gr. (centygram.) masy hodowli.

Do zastrzyknięcia bierze się 0.05 gr tak rozcieńczonego płynu.

Do doświadczeń można użyć tylko tych zwierząt, które nie reagują na wstrzyknięcie 0.5 tuberkuliny.

Doświadczeń wymienionych w grupie A. i B. należy dokonywać w zupełnie odosobnionych od siebie chlewach.

Objaśnienie do planu doświadczeń.

Doświadczenia mają przede wszystkim na celu wyjaśnienie następującego pytania: czy laseczniki gruźlicy, wzięte z płwociny suchotników oraz hodowle tychże laseczników z narządów ludzkich, dotkniętych gruźlicą, różnią się ze względu na ich działanie chorobotwórcze na bydło rogате od działania na bydło laseczników gruźliczych, otrzymanych ze zwierząt, dotkniętych gruźlicą? Do doświadczeń należy używać o ile możności większej ilości świeżych hodowli, otrzymanych z możliwie wielkiej ilości rozmaitych przypadków gruźlicy ludzkiej.

W tym celu należy przygotować hodowlę laseczników z dotkniętych gruźlicą płuc, otrzewnej, narządów moczopłciowych i stawów, nie ograniczając się hodowlami laseczników z przypadków pierwotnej gruźlicy kiszek, gruczołów kreskowych, szyjowych i migdałów, których zajęcie mogło zależać od przeniknięcia do nich laseczników gruźlicy z narządów trawienia.

Szczepieniom podskórnym oddano pierwszeństwo na tej zasadzie, że za ich pomocą można łatwiej wyjaśnić różnicę w sile chorobotwórczej różnych hodowli. Wstrzykiwania do żył, które większość badaczy stosowała przy doświadczeniach tego rodzaju, dla tego nie są bez zarzutu, że laseczniki, przeniesione do płuc, nawet nie rozmnażając się tam, mogą wywołać miejscowe zmiany anatomo-patologiczne, które można błędnie przyjąć za skutek udanego zakażenia: jest bowiem rzeczą wiadomą, że nawet martwe laseczniki gruźlicze są w stanie wywołać zmiany histologiczne zupełnie podobne do zmian spowodowanych przez żywe laseczniki. Też same zarzuty można przytoczyć przeciw wstrzykiwaniu hodowli do jamy brzusznej. W pomienionych okolicznościach należy może szukać objaśnienia tego faktu, iż niektórzy badacze doszli do wniosku, że laseczniki gruźlicy ludzkiej przy stosowaniu wewnątrz-otrzewnowym lub wewnątrz-żylnym są chorobotwórcze dla bydła rogatego.

Następnie w celu naśladowania naturalnego sposobu zakażenia należy do doświadczeń z zarażeniem bydła rogatego przez wdychanie używać najbardziej jadowitych hodowli ludzkich laseczników.

Wreszcie należy zrobić doświadczenie z karmieniem cieląt płwociną suchotników lub sterylizowanym mlekiem z dodatkiem hodowli laseczników ludzkich w celu wyświetlenia możliwości zarażenia są przez drogi trawienne. Prócz tego, należy podobne doświadczenie przerobić z prosiętami dla wyjaśnienia pytania bardzo ważnego dla gospodarstwa rolnego, a mianowicie, czy troda chlewna jest odporna na gruźlicę ludzką. Ze względu na wyniki, otrzymane przez Behringa („Beitrag für experimentelle Therapie“ 1902 Nr. 5) byłoby pożądanem sprawdzić doświadczalnie pytanie, czy rzeczywiście przejście laseczników gruźlicy ludzkiej przez organizm kóz zwiększa jadowitość tych laseczników dla bydła rogatego.

Drugi szereg doświadczeń z hodowlami lasecznika perlicy ma na celu wyjaśnienie pytania, czy czyste hodowle, otrzymane z różnych przypadków perlicy, różnią się ze względu na stopień ich jadowitości dla bydła rogatego. W tym celu należy zbadać drogą wstrzykiwań podskórnych, karmieniem i wdychaniem chorobotwórczość różnych świeżych hodowli perlicy dla bydła rogatego w ten sam sposób, jak to robiono dla gruźlicy ludzkiej. Robi się też doświadczenie z karmieniem prosiąt dla kontroli analogicznych badań z hodowlami bakterij gruźlicy ludzkiej.

Należy mieć na uwadze zasadniczy warunek, żeby robić doświadczenia z możliwie świeżymi hodowlami, gdyż czynione były zarzuty, że jadowitość hodowli, długo trzymany w pracowni, słabnie.

Dla otrzymania rezultatów możliwie jednolitych i bez zarzutu, uznano za konieczne dokładne ustalenie sposobu przygotowania i ilości wstrzykiwanego materiału.

Wiek cieląt i prosiąt, użyć się mających do doświadczeń, oznaczono na 3—7 miesięcy, gdyż w tym roku przypadki nagle nabytej gruźlicy zdarzają się znacznie rzadziej, niż u dorosłych zwierząt. Ponieważ taka nabyta gruźlica może być przeszkodą w ocenie wyników otrzymanych przy sekcy i powtórce może spowodować zarażenie innych zwierząt, pomieszczonych w tymże chlewie, należy używać do doświadczeń tylko takich zwierząt, które nie oddziałują na 0.5 tuberkuliny. Wreszcie zwierzęta, używane do doświadczeń nad gruźlicą ludzką, powinny być zupełnie odosobnione od przeznaczonych do doświadczeń nad perlicą. („Zdrowie“ Nr. 11 z r. 1902).

Zakład rządowy badania pokarmów we Lwowie c. k. galic. krajowa Rada zdrowia postanowiła urządzić przy katedrze higieny na Wydziale lekarskim we Lwowie.

Muzeum gruźlicze. W czasie odbywającej się niedawno w Berlinie międzynarodowej konferencji przeciwgruźliczej była otwarta wystawa Muzeum gruźliczego, zawierającego najrozmaitsze okazy, mające ten lub ów związek z gruźlicą. Były tu między innymi pierwsze hodowle laseczników gruźliczych (datujące się od r. 1881), wyhodowane przez Roberta Koch'a, oraz szereg rycin, ilustrujących gruźliczą budowę ciała w dziełach sztuki.

Stacye doświadczalne w Rossyi. Między innymi zamierzono tam otworzyć cały szereg stacyj doświadczalnych, o zupełnie nowej organizacji. Dotychczas ministeryum otwierało stacye o charakterze ogólnym, w których dokonywano doświadczeń z zakresu wszystkich, a przynajmniej barzo wielu gałęzi rolnictwa. Nowe stacye doświadczalne będą obejmowały każda oddzielną gałąź rolnictwa, stosownie do potrzeb danej miejscowości, jak n. p. dla hodowli lnu, dla gospodarstwa mlecznego i t. p.

Zaprojektowano również rozległą organizację dla masowego podniesienia hodowli inwentarza. Drugi zjazd ogólny działaczy na polu wiejskiego gospodarstwa doświadczalnego postanowiono zwołać na dzień 27. grudnia r. b.

Wynik szczepienia tuberkuliną obory oldenburskiej w Przeworsku. Ordynacya przeworska chcąc mieć w swoich dobrach oborę zarodową pól krwi Oldenburg pod kontrolą komitetu, przeprowadziła szczepienie bydła folwarku Dolne i wynik był niezwykle korzystnym. Obora okazała się zupełnie wolną od gruźlicy.

Obszerne streszczenie z pracy kol. Frieda, którą obecnie drukujemy w Przeglądzie p. t. „Poglądy uczonych specjalistów na sprawę gruźlicy u bydła“ podaje „Więstnik obszczerstw. wietierinarii“ wychodzący w Petersburgu.

Liczenie inwentarza żywego w Monarchii pruskiej odbędzie się w dniu 1. grudnia b. r.

Wystawa koni w Warszawie na pl. pod Łazienkami odbędzie się w roku przyszłym.

Wystawa koni. W maju 1902 r. w Petersburgu odbędzie się wystawa koni typu wierzchowego z inicjatywy ministeryum wojny.

Wystawa rybacka w Wiedniu. Nader okazałe przedstawiło się na tej wystawie gospodarstwo stawowe spółki hodowców nadwiślańskich z Galicyi (Malec, p. Kenty), wystawione w 10 akwaryach, od zarybku do ówików; były to karpie bez łuski, o nader szlachetnych kształtach, okazałe i imponujące swemi rozmiarami.

Wystawa mleczarska w Warszawie. Do rzędu zamierzonych na r. p. wystaw przybywa wystawa mleczarska. Projektuje ją dyrektor świeżo powstałej w Warszawie spółki mleczarskiej p. Jeżewski. Wskutek tego odbyła się w mieszkaniu p. Henryka Kotłubaja, redaktora „Rolnika“ i „Hodowcy“ magistra nauk weterynaryjnych, weterynarza gubernialnego w Warszawie, znanego ze swej energii w przeprowadzeniu pożytecznych projektów, pierwsza narada organizatorów tej wystawy.

Na prezesa komitetu przyszłej wystawy zaproszono obecnego na zebraniu Macieja księcia Radziwiłła. Wystawa ma się odbyć w maju.

Międzynarodowa wystawa pszczelarska ma się odbyć we Wiedniu w czasie od 4—26 kwietnia 1903. Podczas wystawy projektowanym jest również wielki kongres pszczelarzy. Termin zgłaszania się wystawców kończy się z dniem 1. lutego 1903.

Stowarzyszenie mleczarskie „Biruta“. Wspomniane już przez nas Tow. „Biruta“ wybornie się rozwija.

Pan Jan Łuba, sprawozdawca do „Wieku“ z tegorocznej wystawy wiedeńskiej pisze o niem: Grono ziemian, produkujących dużo mleka, ale mających więcej jeszcze poczucia solidarności i chęci uczciwego spełniania raz przyjętych zobowiązań, założyło spółkę mleczarską, na której czele postawiło jako technika duńczyka, a jako administratora młodego i niereklamowanego dotąd polaka. Złożone głosy przepowiadały spółce koniec smutny, bo jak tu wierzyć, aby polak, związany węzłami pokrewieństwa i stosunków ze wszystkimi prawie współnikami, mógł być ścisły, twardy, nieugięty!

A jednak... „stał się cud jednego razu?“

Pedantyzmem niemieckim, rzutkością angielską, a temperamentem polskim doprowadził p. Eugeniusz Romer, ów bajeczny administrator, do tego, iż nikt ze współników nie wyłączył się od raz naznaczonych prawideł i przepisów.

Postanowiono np., iż wtedy tylko masło dostarczone przez stowarzyszonych będzie miało prawo używać pieczęci „Biruta“, gdy technik stowarzyszenia uzna je za identyczne, równe z typem raz przyjętym.

I... przez rok lub dwa wytwórcy masła sprzedawali je bez marki, byle gdzie, nie zniechęcając się do tak surowej administracji, póki nie doszli do tej doskonałości w produkcji, którą mogli zaszczyścić tę markę.

Dziś, wszyscy stowarzyszeni dostarczają masło owe na przeróżne powiązania z punktualnością zegarkową, w gatunku wyborowym i ten transport idzie na wszechświatowy rynek do Hamburga, gdzie wyrobił sobie specjalną markę i uznanie.

A co, „czy nie bajka z tysiąca i jednej nocy?“ Rzeczywiście przykład godny naśladownictwa.

Olbrymie lodownie i kamery do przechowywania kadzi z piwem pozostałe po zwinieciu największym w całym Królestwie Polskiem browarze Junga w Warszawie wynajęła spółka rzeźników warszawskich, która tu zakłada główny skład wywozowy sadła i słoniny dla zagranicy.

Rozszerzenie targowicy świńskiej w Budapeszcie. Budapeszteńska komisja aprowizacyjna postanowiła urządzić różne nowe budowy i zakłady na targowicy świńskiej i w rzeźni. Mają być mianowicie dobudowane kosztem 750.000 koron ubikacje przeznaczone do oddzielania słoniny od mięsa i przyrządzania słoniny dla wywozu, ilość chlewni dla świń ma być powiększoną, tak samo ma być rozszerzony budynek dla maszyn. Wyżej wspomniana komisja ma prosić ministra handlu, by zaprowadził również i na targowicy świńskiej w Steinbruch sprzedaż według wagi żywej.

(Wien. landw. Ztg. Nr. 60).

Handel nierogacizną. Nowo zawiązane „Stowarzyszenie samoistnych handlarzy nierogacizną“, z siedzibą we Lwowie, wniosło do Koła polskiego memoriał „w sprawie podniesienia upadającego w kraju chowu i handlu nierogacizną“.

Wedle cyfr przytoczonych w memoryale, wywieziono w r. 1894 poza granicę kraju 809.469 sztuk nierogaczyny, a w r. 1900 tylko 623.007. Jako przyczynę tego upadku chowu i handlu nierogaczyną, przytacza memoriał następujące okoliczności:

„I) Rażące nadwyżęcenie konwencji weterynaryjnej ze strony cesarstwa niemieckiego wychodzące na widoczną szkodę Monarchii austriackiej w ogóle, a kraju naszego w szczególności.

II) Tendencyjnie błędne interpretowanie ustawy z dnia 29. lutego 1880 Nr. 35 dz. p. p. i luka w tej ustawie o domokrajnym skupie nierogaczyny w naszym kraju.

III) Taryfy kolejowe wprost na wygniecenie handlu nierogaczyną obliczone i sposób transportowania nierogaczyny koleją.

IV) Nie istnienie w kraju targów przymusowych na nierogaczynę.

V) Rażący system protekcyjny innych krajów i państw co do akcyzy.

VI) Pomór świń i sposób jego tępienia „oraz wynagradzania szkody“.

Memoriał domaga się otwarcia granicy niemieckiej, podobnie jak to miało miejsce w roku bieżącym, odnośnie do bydła rogatego.

Następnie memoriał domaga się bezwzględnego zakazu handlu domokrajnego nierogaczyną, wreszcie stawia żądanie przeniesienia departamentu dla spraw weterynaryjnych z Ministerstwa spraw wewnętrznych do Ministerstwa rolnictwa.

O ile chodzi o taryfowanie nierogaczyny, memoriał podnosi w pierwszym rzędzie trzy żądania:

1) Aby taryfy na nierogaczynę w lokalnym ruchu austriackim zniżyć do poziomu obecnie w Niemczech istniejących taryf całowozowych, aby opłatę ustanowić od sztuki (Stückguttarif) zamiast wedle klasy II., wedle niższej klasy A.

2) Aby rzeczywisty, podczas transportu powstający ubytek w wadze, oznaczono stale na 10 procent i ten procent od frachtu strącano.

3) Aby zniesiono dotychczasową taryfę wedle miary ocznej i zaprowadzono taryfowanie nierogaczyny wedle rzeczywistej wagi, każdej pojedynczej sztuki, przy uwzględnieniu 10 procent naturalnej straty podczas transportu.

Skarży się również memoriał na Centralny Zarząd kolejowy, który dopuszcza, że w kraju wywożącym tygodniowo przeciętnie 20.000 sztuk nierogaczyny, istnieje dotychczas tylko raz na tydzień kursujący pociąg pospieszny, wywożący co piątku nierogaczynę z Bukowiny do Wiednia (na targi wtorkowe), że wagony są dziurawe i tak prymitywnie urządzone, iż z poidel w wagonach ustawionych woda ucieka — a z wagonów ziarno się wysypuje.

Zarząd kolejowy częstokroć zamówionych wagonów na czas nie dostarcza i tem zmusza kupca do trzymania towaru w lecie na słońcu, a w zimie na mrozie, śniegu i słońcu, co z winy zarządu kolejowego spowodowuje koszty karmienia trzody, przez czas niedostarczenia wagonów, ale nadto ubytek w wadze i choroby między trzodą. Za takie nadużycie obowiązków zarządu kolejowego względem kupców, tymże odszkodowania żadnego nie płaci się, jeżeli natomiast kupiec opóźni się z załadowaniem zamówionych wagonów, Zarząd kolejowy z całą podziwienią godną skrupulatnością, ściągając z niego należność taryfową, za próżnostanie wagonów!

Należy z całą stanowczością jak najrychlej spowodować c. k. Ministerstwo kolejowe do:

- a) zaprowadzenia dwa razy tygodniowo pospiesznych pociągów towarowych, dla transportu nierogaczyny, któreby trzy razy tygodniowo odchodziły ze Lwowa do Pragi, a raz w południe z Rzeszowa do Pragi;
- b) zrekonstruowania wagonów transportowych dla nierogaczyny;
- c) dostarczenia kupcom ściśle na czas zamówionych wagonów do transportowania świń pod rygorem.

Najobszerniej memoryał zastanawia się nad sprawą urządzenia w kraju naszym przymusowych targów na nierogaczynę i przemawia za ich zaprowadzeniem, jak również superrewizyi dla świń użytkowych, jak niemniej dla świń rzeźnych, aczkolwiek przyznaje, że konfinicya dla świń rzeźnych, jako środek weterynaryjno-policyjny nie jest bezwzględnie potrzebną, czego dowodzi fakt, że wywóz świń rzeźnych w Galicyi z gmin niedotkniętych pomorem jest obecnie wolnym.

Czas superrewizyi proponuje memoryał oznaczyć na 25 godzin. Przymusowej superrewizyi podlegać mają nie tylko świny pochodzące z naszego kraju, ale także przez nasz kraj przewożone.

Następnie podnosi memoryał krzywdzące bardzo Galicyę pobieranie w Wiedniu akcyzy od sztuki, bez względu na jej wagę, wobec zaś tego, że Węgrzy przywożą sztuki od 200 do 300 klg., my zaś przywozimy lżejsze, wagi 35 do 100 klg., a akcyzę płacimy jednakowo po 5 koron 40 hal. od sztuki, płacimy więc od każdego kilograma po 6 do 16 hal. akcyzy, Węgrzy zaś od 2 do 3 hal.

Domaga się zatem memoryał pobierania akcyzy wedle wagi, a nie na sztukę i reaktywowania zakazu wprowadzania z Węgier do Przedlitawii świń niżej 120 klg. wagi.

W zakończeniu memoryał podnosi, że olbrzymie wybijanie świń z powodu pomoru czyni koniecznem wyjednanie dla kraju doraźnej, a znacznej subwencji w celu zasilania hodowców zdrowym i rasowym materiałem rozroplodwym.

(Tyg. rol. Nr. 46).

Do syndykatu maślanego przyłączyła się związkowa mleczarnia parowa ziemian sochaczewskich z obrotem rocznym i produkcją rb. 75.000 rocznie. Mleczarnia związkowa dostarczać będzie mleka, śmietanki, śmietany i masła.

Obniżona taryfa w Rosyji. Obecnie zaczęła obowiązywać znacznie obniżona nowa taryfa na przewóz sera i masła do Niemiec Anglii i Belgii przez port ryski, windawski i rewelski. Do kolei, na których obowiązuje taryfa, włączono także kolej petersbursko-warszawską. Na dystansie warszawskim tylko jedna stacya Łochów ma prawo posyłać ładunki w powyższej komunikacyi.

Przewóz masła. Warszawskie zarządy kolejowe otrzymały zawiadomienie, że dla przewozu z Rosyji do Londynu masła ustanawia się bezpośrednia komunikacya pomiędzy Londynem a portem rewelskim. W tym celu będą prawidłowo kursować specjalne trzy statki.

Lwowska spółka mleczna. By zapobiedz tak podwyższaniu ceny, jak nadużyciom co do jakości mleka przy dowozach do Lwowa, zamierza grupa miejscowych kapitalistów i okolicznych postępowych gospodarzy utworzyć spółkę dostawców mleka i wyrobów mlecznych, oraz założyć kilka wzorowych obór z większą liczbą krów, dobrze utrzymywanych.

Zgłoszenia do wymienionej spółki, tak pisemne, jak ustne, przyjmuje: A. Zabokrzycki, inżynier do budowy i melioracji, Lwów ulica Wagilewicza l. 9 I. piętro.

Eksport jaj. Firma Bloch i Klein, Wellington Chambers, London Bridge w Londynie, zajmująca się handlem jaj, zamierza z naszymi hodowcami zawiązać stosunki handlowe i, poleca swoje usługi, prosząc o oferty i ceny. Firma ta prowadzi rozległy handel różnymi sortami i jest w możności wszystkie życzenia uwzględnić. Głównem życzeniem firmy jest ustalić swoją markę i prowadzić regularny handel pod najdogodniejszymi warunkami. (Adresy filji tej firmy: Societé francaise de Banque et depots, Place de Meir, Antwerpen; London et Westminster Bank Ltd. Southwak Branch, London S. E. Mesars. Vau den Bergs Limited, Hincing Lane, London E. C.)

Zniżenie cen soli bydłowej. Minister finansów Dr. Böhm Bawerk zapowiedział w swoim exposé zniżenie cen soli bydłowej w krótkim czasie. Cena soli bydłowej wynosi obecnie w miejscu produkcji 10 kor. za 9. Te raz ma być cena niższą na 6 kor. (Wien. landw. Ztg. Nr. 86.

Na posiedzeniu Rady miasta Lwowa w dniu 14. listopada radny Prof. Dr. Szpilman przedstawił imieniem sekcji IV. sanitarnej dla zwołać się mającej ankiety następujące wnioski, zamierzające do usunięcia drożyzny artykułów żywności w mieście Lwowie.

„I. Wzywa się magistrat, aby zajął się 1) ustanowieniem cen maksymalnych dla najważniejszych artykułów żywności, 2) unormowaniem stosunku dokładek do czystego mięsa (na wzór wiedeński), 3) unormowaniem sposobu ważenia, 4) kontrolą wag, 5) unormowaniem cen mięsa — gatunku zwierzęcia i jakości (okolicy ciała n. p. polędwica, zrazówka i t. p.) — 6) podziałem mięsa na gatunki — to jest: na godne wyrebu w sklepach jako pierwszej jakości i na mięso mniejszej wartości odżywczej, któreby w osobnych jatkach jako mięso pośledniejszego, drugiego gatunku i jako takie oznaczone — było sprzedawane.

„II. Wzywa się magistrat, aby w porozumieniu z komisją targową i sekcją II. zajął się: 7) utworzeniem kilku własnych miejskich jatek, w którychby agenci przez miasto ustanowieni sprzedawali mięso z prowincji przez komisjonerów nadsyłane. Jatki takie odstępowalaby gmina bezpłatnie, a agenci mieliby prawo do poboru jedynie pewnego procentu (4 do 5 pre.) od ceny uzyskanej ze sprzedaży mięsa.

„III. 8. wybudowaniem hali centralnej dla sprzedaży artykułów żywności z chłodzarnią dla konserwowania mięsa, wyrobów masarskich, dziczyzny, jaj, owoców, mleka i t. p.; 9. założeniem własnej piekarni (najlepiej centralnej na wzór rzeźni centralnej) i kilku miejskich sklepów z pieczywem; 10. utworzeniem miejskiego składu drzewa i węgla; 11. wyjednaniem refakcji (zniżeniem taryf kolejowych) dla bydła, mięsa i innych artykułów żywności na konsumpcję do Lwowa przeznaczonych, oraz dla drzewa, węgla i t. p.; 12. utworzeniem instytucji z agencją w rzeźni dla ułatwienia taniego kredytu dla handlarzy bydła, rzeźników i t. d.

„IV. Wzywa się magistrat, aby w porozumieniu z sekcją II, i komisją dla niestałych dochodów zajął się: 13. reformą akcyzy mianowicie w tym kierunku, aby opłaty niezbędnych artykułów żywności były zniesione a od zbytkownych podwyższone, nadto, by opłata od bydła była ustanowioną według wagi, a nie wieku.

„V. Wzywa się magistrat, ażeby w porozumieniu z sekcją V. zajął się: reorganizacją biura chemika miejskiego (kreowanie posady asystenta laboranta), oraz w porozumieniu z komisją targową i sekcją V. reorganizacją biura targowego (utworzenie komisarzy targowych)“.

W sekcji sanitarnej upadły dwa wnioski Dra Szpilmana, a mianowicie dotyczące się otwarcia miejskiej sprzedaży mięsa z prowincyi sprowadzonego i założenia miejskiej piekarni.

Przedstawione przez r. Dra Szpilmana wnioski przyjęło prezydium do wiadomości.

Drożyzna mięsa w Niemczech. Minister rolnictwa Podbielsky odbył dwugodzinną konferencyę z prezesem niemieckiego związku rzeźników na temat drożyzny mięsa. Minister wyraził nadzieję, że wkrótce ceny spadną, bo wzmoże się produkcya wewnętrzna bydła, a zwłaszcza nierogacizny. Gdyby to jednak nie nastąpiło, minister będzie musiał pomyśleć o środkach zaradczych, gdyż obecne wysokie ceny są dla ogółu szkodliwe.

Bibliografia.

Bardzki Bolesław. Poradnik gospodarski, hodowla i leczenie koni, bydła, owiec, trzody chlewnej i drobiu, po połączeniu z praktycznem zastosowaniem teoryi żywienia i dodatkiem mleczarstwa. Warszawa, Gebethner i Wolff, G. Gebethner i Sp, w Krakowie, druk Rublewskiego i Wrotnowskiego, 1902, w 8-ce, str. 330 i II.

Biliński Włodzimierz c. k. lek. wet. pow. Podręcznik dla ogładaczy bydła i mięsa. Wyd. 2. poprawne i powiększone. Brody 1902, w 8 ce, str. 167. C. 8 gr.

Bojanowski Stefan. Za końmi na Wołyń i Ukrainę. w 8-ce. str. 89, Kraków. 1902 Krzyżanowski. C. 2 kor.

Breza Stanisław Goray. O koniu w służbie sportsmana. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1902, w 8-ce mł. str. 100 i 1 tab. C. 90 kop, Günther C. Wstęp do nauki bakteryologii ze szczególnem uwzględnieniem techniki mikroskopowej dla lekarzy tłum. A. Żurakowski. Warszawa, 1902. w 8-ce, str. III. 552 i tab. z 90 fotogr. C. 2 rs.

Kowalewski Mieczysław. Dr. prof. Materiały do fauny helminologicznej pasorzytującej polskiej, III. Kraków, w 8-ce, str. 12.

Krosiński Włodzimierz Dr. Ubezpieczenie bydła domowego. Lwów, 1902, w 16-ce, str. 13.

Pawlik Stefan Dr. Mezehögyes: Król. węgierska domena i stadnina rządowa koni. 1902.

Projekt statutu 1-go zawodowego stowarzyszenia samoistnych handlarzy nierogacizną i tychże współpracowników w Królestwach Galicyi i Bukowiny z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Tarnopol, 1902, w 8-ce, str. 15.

Reskrypt Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14. lipca 1902, liczba 29.949 do wszystkich krajowych szefów politycznych o środkach do zwalczania gruźlicy w 8-ce, str. 18. Lwów, 1902, druk Łozińskiego.

Serkowski St. Dr. O badaniu przez lekarzy produktów spożywczych, dostarczanych do szpitali, z 15 ryc. na 7 tabl. Łódź, 1902.

Sikorski. Zarys czynności komitetu gal. c. k. weterynarzy powiatowych — na tle ogólnych zabiegów — około podniesienia rang weterynarzy rządowych. Tarnów, 1902. w 8-ce, str. 8.

Wiśniewki Seweryn. Hodowla królików. W 16-ce, str. 8, z 3 ryc. Kraków, 1902. C. 20 gr.

Rolnikowi i hodowcy, w osobie redaktora Henryka Kotlubaja pozwolono na dodatki bezpłatne p. t. „Przegląd mleczarski“ i „Przegląd gorzelniczny“, traktujące o sprawach, związanych z temi gałęziami przemysłu rolnego.

Biblioteka lekarska wychodzić będzie w Warszawie. Na wydawanie i redagowanie jej otrzymał koncesyę od wydziału prasy redaktor „Kroniki lekarskiej“, Dr Józef Zawadzki.

Pismo to wychodzić będzie co miesiąc w objętości 10 do 15 arkuszy druku i według koncesyi ma obejmować: 1) podręczniki oryginalne i tłumaczone ze wszystkich gałęzi medycyny, higieny i nauk pomocniczych z rysunkami i ilustracyami, 2) biografje i portrety lekarzy, 3) sprawozdania i referaty z prasy miejscowej i zagranicznej, Towarzystw lekarskich, wiadomości o liczbie lekarzy i t. p., 4) odpowiedzi redakcyi na zapytania czytelników, 5) ogłoszenia.

Cena prenumeracyjna wynosi 8 rb. w Warszawie i 10 rubli na prowincyi rocznie.

Tym sposobem prenumeratorzy otrzymywać będą za 8 rb. 12 tomów rocznie dzieł naukowych.

Mamy nadzieję, że nowe to wydawnictwo, nieodzownie potrzebne, zyska sobie powodzenie.

Benecke-Jaffe. Die Teichwirtschaft, w 8-ce, str. 152 z 87 ryc. Berlin. 1902. Parey. C. 2 kor. 40 gr.

Bournay J.-Sendrail J. Chirurgie du Pied des animaux domestiques (Encyclopédie veter. C. Cadeac). Paris, 1903. Boilliere et fils, w 8-ce, fr. 492 ze 135 ryc. w tekście. C. 6 kor.

Dettweiler Fryderyk. Die deutsche Ziege, w 8-ce VIII, i 207 str. Berlin, 1902. C. 2 kor. 40 gr.

Dieckerhof W. Dr. prof. Lehrbuch der Speciellen Pathologie und Therapie für Therärzte. Tom II i cz. 1-sza zeszyt 3-ci. Berlin, 1902.

Edelmann Dr. Lehrbuch der Fleischhygiene mit besonderer Berücksichtigung der Schlachtvieh und Fleischbeschau. Jena 1903, w 8-ce, str. 336 z 26. tabl. barwionemi i 172 ryc. w tekście, C. 9 kor. 60 gr.

Ellenberger W. - Baum H. Handbuch der Vergleichenden Anatomie der Hausthiere. Berlin, 1903. Wyd. 10-te, w 8 ce, str. 1.004 z 568 ryc. w tekście. C. 30 kor.

Fischoeder F. Dr. Leitfaden praktischen Fleischbeschau einschliesslich der Trichinenschau. Wyd. IV-te z wieloma ryc. w tekście. C. 5 marek.

Die Fütterung der Zuchtschweine. Nach den Ergebnissen eine Umfrage in Zuchterkreisen herausgegeben von der Landwirtschaftskammer für die Provinz Sachsen. Wyd. 2-gie w 8-ce, str. 24, Berlin, 1902. Parey. C. 60 gr.

Goldbeck Paul Dr. Gesundheitspflege der Militairpferde, Berlin, 1902, str. 386 z 4 tablicami, 165 ryc. w tekście. C. 5 marek 50 fen.

Hippel Dr. Das Fleischbeschaergesetz von 3. Juni 1900, nebst Ausführungsbestimmungen. Berlin, 1902. w 16-ce, str. 414. C. 2 kor. 88 gr.

Jess Paul Dr. Kompendium der Bacteriologie und Blutserumtherapie für Thierärzte und Studierende von Thierarzt. C. 3 marki.

Joest Ernst Dr. Grundzüge bacteriologie Diagnostik der thierischen Infektionkrankheiten. C. 2 marki.

Klein J. Dr. Erfolgreiche Milchwirtschaft, w 8-ce VIII. i 359 str., z 95 ryc. Berlin 1902 Parey. C. 7 kor. 80 gr.

Prus Kobierski Rudolf. Das Nutzgeflügel w 8-ce str. 90, Wiedeń, 1902. C. 3 kor.

Kolle Dr. prof. i Wattermann Dr. prof. Handbuch der pathogenen Mikroorganismen-Jena w 4-ce. W zeszytach (wyjdzie około 17 zeszytów). Zeszyt I-szy, str. 8 i 2 tabl. fotogr. C. zeszytu 4 marki.

Kwiatkowski Aleksander. Der praktische Bienenwirt. Wydanie IV te Berlin 1902, w 8-ce mn. str. VIII., 131 i 1 nl. z 44 ryc. C. 1 m. 60 gr.

Moussu G. prof. Traité des maladies du bétail, w 8-ce, str. 775. Za 188 ryc. w tekście i 4-ma tabl. barw. C. 15 fr.

Niemann F. Dr. - Profé O. Dr. Grundriss d. Veterinär-Hygiene für Thierärzte und Studierende. Berlin 1903, w 8-ce, str. 418. z 51 ryc. w tekście. C. 13 kor. 20 gr.

Noter R. Manuel pratique et industriel des conserves alimentaires poisson, viandes de boucherie, gibiers, légumes, fruits. Paris. B. w. r., w 8-ce, str. 247 z 68 ryc. w tekście. C. 3 kor. 60 gr.

Oppenheim Oskar Die Gefahren des Fleischgenusses und ihre Verhütung in gemeinverständlicher Art geschildert. Lundenburg, 1902, w 8-ce, str. 95.

Pressel W. Die Fischzucht im Kleinbetrieb. Aus der Praxis für die Praxis, w 8-ce VII. i 67, str. Stuttgart, 1902. C. 1 kor. 20 gr.

Reichenow Anton Dr. Die Kenzeichen der Vogel Deutschlands w 8-ce, 150 str. z 8 tabl. i licznymi ryc. w tekście. Neudamm 1902. C. 3 kor. 60 gr.

Schmidt H. Zucht u. Mastschweine ihre sachgemässe Haltung und Ernhärung w 8-ce, 95 str. Berlin 1902. Parey. C. 2 kor. 16 gr.

Schneidemühl Georg Dr. prof. Die Animalischen Nahrungsmittel. Berlin-Wien, 1903, w 8-ce, str. 1.101 z 225 ryc. w tekście. C. 30 kor. 24 gr.

Ter eg J. Dr. prof. Grundriss der Elektrotherapie für Thierärzte, w 8-ce, Berlin 1902. Parey. C. 7 marek.

— Die Viezzählung vom 31 eDezember 1900 in den im Reichsrathe vertretenen königreichen und Ländern, 1-ste Abth. summarische Ergebnisse. Wien. 1902 in fol. str. 95.

Literatura czasopism polskich.

Backhaus. Pr. Dr. Nowe zapatrywania co do żywienia młodych świń. Ziem. Nr. 39. — Blana Józef. Przyczynę do zwalczania grudy wywarowej, w obec rozpoczynającej się kampanji gorzelniczej. Gaz. rol. Nr. 44. — Bielski E. Surowica przeciw chorobie pyska i racie. Rol. i Hod. Nr. 34. —

Bojanowski Stefan. Międzynarodowy kongres hipiczny w Turynie. Tyg. rol. Nr. 29... 34 i Ziem. Nr. 40 (Dok.) — Brodnicki Bolesław Dr. O chowie i tuczu nierogacizny. Roczn. Centr. Tow. gosp. (Pozn.) 1902. str. 94. Byszewski Antoni. Gospodarstwo rolne i hodowla w Snopkowie. Gaz. Rol. Nr. 42... — Chaniewski Stanisław. Prof. Uwagi nad hodowlą czerwonego bydła krajowego. Gaz. rol. Nr. 31. Rol. i hod. Nr. 38, Rol. Nr. 38: — Chaniewski St. W obronie bydła krajowego. Gaz. Rol. Nr. 38. — Czarnowski Konstanty. W obronie ras krajowych. Rol. i hod. Nr. 43. — Doniosła reforma weterynaryjna. Rol. i hod. Nr. 31. — Dziembowski Julian. Jaki chów koni i o ile w naszych stosunkach się opłaca. Roczn. Centr. Tow. gosp. (Poznań) 1902 r. str. 67. — Eulenfeld Bolesław. Przyczynek do historii polskich kór czubatych. Hod. drobiu Nr. 9 — Falkowski Karol. Hodowla królików. Hod. drobiu Nr. ...7. — Fiszer. Międzynarodowa wystawa rybacka we Wiedniu. Rol. Nr. 43... — Fritche Karol. Stado Bródniańskie. Jez. i Myśl. Nr. 14. — Frommel Julian. Sztuczne pastwiska. (Mieszanki pastwiskowe) Rol. Nr. ...35. — Gabryszewski Tadeusz Dr. Epidemia wścieklizny u lisa i borsuka w Galicyi w latach 1900 i 1901. Łow. Nr. 16, 17. — Gorecki Wincenty, radca budownictwa. Nowa rzeźnia miejska we Lwowie. (Dok.) Przegl. hyg. Nr. 11. — Góral Józef. Florystyczna analiza łąk (Trzebinia, Piła, Bołęcin, Oblaszki, Regulice, Alwernia i Przegonia Duchowna). Spraw. kom. fizyogr. T. 36. — Grabowski Władysław. Zaopatrywanie cesarstwa niemieckiego w produkty zwierzęce. Gaz. rol. Nr. 30. — Handel bydłem w Warszawie. Okól. rol. handl. Nr. 38. — Historia hodowli bydła. Kilka uwag na dobie. Kraj. Nr. 3. — H. K. Nowa ustawa weterynaryjna z zastosowaniem do naszych gospodarstw. Rol. i Hod. Nr. 46. — Homeopatyja w wetyrynaryi. Lekarz homeopata. Zeszyt wrześniowy 1902. — Janotta Rudolf. Foxterrier i jego użycie do tępienia szkodników. Łowiec Nr. 19. — Prus Jezierski Tadeusz. Praktyczne wskazówki dotyczące się chowu cieląt. Rol. i hod. Nr. 13. — Prus Jezierski Tadeusz. Czerwone bydło świętokrzyskie jako najlepszy materiał do wytworzenia zdrowej krwi mlecznej. Rol. i Hod. Nr. 33. — Jeżewski Kazimierz. W sprawie artykułu p. Stefana Moszczeńskiego pt. Mleko słodkie, czy masło? Gaz. Rol. Nr. 35. — A. R. Syberyjska produkcya masła i wywóz tegoż do Anglii Okól. rol. i h. Nr. 37. — I. T. C. Nowa metoda dojenia krów. Gaz. Rol. Nr. 43. — Juszyński St. Hodowla ryb i rybolostwo we Francyi. Okól. Nr. 61. — Karwacki Leon. Odporność w świetle badań współczesnych. Gaz. lek. Nr. 32, ...37. (Dok.). — Touchstone S. T. Stado w Lormoy. Jez. i myśl. Nr. 14. — Kilka słów w sprawie nowej ustawy weterynaryjnej. Gaz. Rol. Nr. 41. — Klecki Waleryan Dr. Prof. W sprawie walki z gruźlicą u bydła. (Odpowiedź p. S. Chaniewskiemu). Gaz. rol. Nr. ... 44. (Dok.) i Tyg. rol. Nr. ... 45 (Dok.). — Kozłowski Wacław. Wartość porównawcza różnych karmów. Gaz. rol. Nr. 34. — Królikowski Stanisław. Jak się ustrzedz od chorób, które mogą się przenosić ze zwierząt na ludzi. Rol. Nr. ...36. — Krzemieniewski Seweryn. Łąki w okolicach Liszek i Mnikowa. Spraw. komis. fizyogr. Tom 36. — Tenze. Łąki podgórskie w Rabie Wyżnej, Zakopanem i Kościeliskach. Tamże — K. T. Postępy w sposobie dojenia krów. Tyg. rol. Nr. 44. — (Lehman Fr. Prof. — według). O stosunku odżywczych ciał azotowych do bezazotowych w paszy. Ziem. Nr. 35. — Lenartowicz L. Hygiena w rzeźniach i w handlu

mięsem w Warszawie. Zdrowie Nr. 11. z r. 1902. — K. M. Aklimatyzowane zwierzęta łowne. Łow. Nr. ...17. — Majewski Feliks. O zjawiskach aglutynacji we krwi człowieka i zwierząt w stanie fizyologicznym. Gaz. lek. Nr. 36, 37. (Dok.). — Maurizio Edward. Organizacja handl. Tyg. rol. Nr. 32. — Mikołajew W. Dr. Fotografowanie dna oka u zwierząt. Medycyna Nr. 29, 30. — Mierzejewski M. O dochodności gospodarstwa rybnego. Okól. Nr. 61. — Morawski St. O wyrobie paszy z wysłodzin i melasa. Ziem. Nr. 45. — Moszczeński Stefan. Mleko słodkie czy masło. G. z. Rol. Nr. 30, 31, 32. — Moszczeński Stefan. Odpowiedź p. K. Jezierskiemu w sprawie artykułu Mleko słodkie czy masło? Gaz. rol. Nr. 38. — Nenccki Leon i Wesołowski Wacław. Zatrucia pokarmami mięsnymi. Gaz. lek. Nr. 32. — Niezabitowski Edward Dr. Pożywienie karpia. Okól. Nr. 58. — Nowa ustawa o rewizji i kontroli nad mięsem. Ziem. Nr. 31. Też w Gal. rol. Nr. 37. — N. S. Nasza hodowla w obec zbytu w Cesarstwie. Okól. rol. handl. Nr. 39, 40. — N. S. Usiłowania hodowców niemieckich zajęcia rynków w Rosyi. Okól. rol. handl. Nr. 33, ...38. — N. S. Wywóz mięsa z Rosyi do Niemiec. Okól. roln. handl. Nr. 43. — Obfidowicz L. W jakim kierunku ulepszać polskie kury zielononóżki? Hod. drobiu Nr. 11. — Okólnik komitetu c. k. Tow. Gosp. gal. do pp. Przewodniczących komisji licencyonujących. Rol. Nr. 33. — Orłowski Wacław. Wyniki szczepień ochronnych przeciw wściekliźnie w Wilnie. Med. Nr. 29. — Pawlik Stefan Dr. Stadnina rządowa w Mezöhegyes. Rol. Nr. 33. — Pilat Tadeusz. Wywóz jaj z Galicyi. Okól. rol. handl. Nr. ...37. — Piotrowski Teofil. Rozwój mleczarstwa w Galicyi zachodniej. Tyg. rol. Nr. 33. — Przepisy weterenaryjno-policyjne (w Rosyi), mające na celu zapobieganie i uśmierzenie chorób zaraźliwych i panujących wśród zwierząt domowych, oraz odrażanie surowych produktów zwierzęcych. Rol. i Hod. Nr. 32, 34. Gaz. Rol. Nr. 35. — Przybylski S. Sposób określania żywej i jatkowej wagi za pomocą mierzenia. Gaz. rol. Nr. 42. — Rozwadowski J. Nasze ryby. Okól. Nr. 57, 60. — Rozwój i podniesienie wszystkich gałęzi hodowli. Rol. i hod. Nr. 47 (Dok.). — Sandoz F. Premiowania tegoroczne bydła włościańskiego w zachodniej Galicyi. Tyg. rol. Nr. 34, 35. — Sasorski Fr. Onufry. Ze sfer rybackich. (Do historii rybactwa w Polsce) Okól. Nr. 60. — Schrott Fiechtel. Galicyjskie masło. Okól. rol. handl. Nr. 40. — Sempołowski A. Dr. Nowe rośliny pastewne. Rol. i hod. Nr. 46, 47. — Śniegocki A. Żywienie zwierząt w gospodarstwie. Ziem. Nr. 32, 43. — Stado ks. Witolda Czartoryskiego w Pelkinach. Jez. i myśl. Nr. 13. — Strzelecki A. W sprawie przyszłego zarybiania wód otwartych. Okól. Nr. 58. — Surowica przeciw chorobie pyska i racie. Ziem. Nr. 37. — Szpilman J. Polska kura czubata. Hod. drobiu Nr. 8. — T. R. Nowa metoda dojenja krów. Rol. i Hod. Nr. 32 i Rol. Nr. 30. — Turnau Jerzy. Nieco o chowie bydła w Galicyi. (Odp. na artykuł p. St. Chaniewskiego w N. 31. Gaz. rol. Nr. 35. — Wywóz masła do Anglii. Okól. rol. handl. Nr. 29. — X. Tryumf koni galicyjskich w Turynie. Okól. rol. handl. Nr. 34. — Zduń Jan Dr. Górskie pastwiska (odczyt) Rol. i hod. Nr. 38.

Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza Panów członków o rychle nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 10 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Od dnia 20 lipca 1902 zapłacili do Towarzystwa:

1) Łukaszewski Andrzej, Czortków za 1901 — 10 kor., 2) Sommer Idel, Wiśnicz za 1899 — 16 kor., 3) Czuczman Mikołaj, Mikołajów za 1902 — 10 kor., 4) Frankiewicz Jan, Podwoleczyska za 1902 — 10 kor., 5) Janowicz Stefan, Śniatyn za 1901 i 1902 — 20 kor., 6) Wagner Stanisław, Zaleszczyki za 1900 i 1902 — 20 kor. 7) Kolberger Stanisław, Horodenka za 1902 — 10 kor. 8) Mendłowski Bronisław, Nowy Targ za 1900 — 10 kor. 9) Marko Dymitr, Tarnopol za 1902 — kor. 10) Warczewski Aleksander, Tuchów za 1902 — 10 kor., 11) König Pinkas, Cieszanów, za 1895 i 1902 — 20 kor., 12) Rudnicki Władysław, Bóbrka za 1902 — 10 kor., 13) Schimmer Leon, Ustrzyki za 1900 i 1901 — 20 kor.

Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“.

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych panów prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie Przeglądu weterynarskiego wprost w Administracyi ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie austryackiem rocznie 6 kor. (3 zlr.) w. a., półrocznie 3 kor. 20 h. (1 zlr. 60 ct.) w Cesarstwie rossyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop., w W. Ks. poznańskim i w Ces. niemieckiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki, we Francyi i innych krajach rocznie 8 frank., półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu weterynarskiego“ i o zachęcanie do współpracownictwa.

Są do nabycia w Redakcyi :

Stanisław Królikowski, Prof. c. k. Akademii weterynaryi, Hygiena Weterynaryjna czyli nauka utrzymania zdrowia zwierząt gospodarskich, z 104 rycinami w tekście. Lwów 1897. Gubrynowicz i Schmidt. Praca subwencyonowana przez Wysoki Wydział krajowy. — Cena księgarska powyższego dzieła wynosi 8 kor. 40 h. — autor jednak może prenumeratorom „Przeglądu Weterynarskiego“ odstąpić je za 6 kor. łącznie już z kosztami przesyłki; do Państwa rosyjskiego za rs. 3 kop. 50 oprócz cła.

Tenże. Tablica poglądowa do rozpoznawania wieku konia, r. 1897. Cena 1 k. 20 h., za pobraniem, lub 60 kop.

Zygmunt Fertig, c. k. wet. pow. w Podgórzu. O zakładach rzeźniarnych w średnich i większych gminach z uwzględnieniem obowiązujących w kraju przepisów, Lwów 1900. Cena wraz z przesyłką pocztową 1 k. lub 60 kop. — Należytość można przysyłać w markach pocztowych. Nowi prenumeratowie mogą otrzymać dziełko to za dopłatą 40 h. lub 50 kop.

Treść. Poglądy uczonych specjalistów na sprawę gruźlicy u bydła i spostrzeżenia nad niektórymi urządzeniami weterynaryjnemi za granicą, poczynione w podróży naukowej, podał Fryderyk Fried, c. k. starszy lekarz wet. pow. w Przemyślu. (Ciąg dalszy). — III. Zjazd lekarzy i przyrodników czeskich w Pradze 1901. Sekcja weterynarska. Skreślił Dr. Henryk Mańkowski lekarz weteryn. — Wystawa rolnicza w Mannheim, podał wet. i dr. med. Henryk Mańkowski asystent lwowskiej Akad. weter. — Rozmaitości. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Bibliografia, Literatura czasopism polskich. — Od Wydziału gal. Towarzystwa weterynarskiego. — Od Administracji „Przeglądu weterynarskiego“. — Ogłoszenia.

Medal brązowy, Lwów 1894.

Medal złoty, Kraków 1900.

Pierwsza pracownia i skład
instrumentów chirurgicznych
pod firmą

L. Georgeon i J. Trepczyński

we Lwowie, ul. Ruska l. 1.

przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres chirurgii weterynaryjnej, wyrabia i utrzymuje na składzie:

1. Kleszcze kastracyjne śrubowe (Angiotrips) prof. S. Królikowskiego, do kastracji przez zgniecenie sznurka nasiennego. Cena 14 kor.
2. Kleszcze śrubowe do zaciskania leszczotek kastracyjnych, prof. S. Królikowskiego. Cena 12 kor.

Narzędzia Hauptner'a

otrzymały na Wystawie międzynarodowej w Paryżu w roku 1900
najwyższe odszczególnienia, t. j. Grand Prix i złoty medal.

NARZĘDZIA HAUPTNER'A

nabywać może każdy weterynarz najkorzystniej wprost z fabryki, ponieważ przy
tem korzysta ze szczególniejszych zniżek. — Fabryka zezwala najchętniej na
wymianę i posyła narzędzia do wypróbowania.

Liczne uznania ze strony austriackich i węgierskich lekarzy wete-
rynaryjnych!

Wstrzykawkki do argenti colloidale Credé według Dieckerhoff'a wraz
z **durytowemi kolbkami** na chlerek baru,
na surowiec róży złośliwej świń i hodowle bakteryj,
na susserynę, tuberkulinę, ezerynę i t. d.

Przyrząd klinowy Blume'go do zapobiegania wypadnięciom macicy i po-
chwy macicznej i ich leczenia 26-00 mk. (Berliner Thierärztl. Wochenschrift
1900, 45; 1902, 12, 15).

Filter powietrzny do najprostszego leczenia gorączki po porodowej, po-
rów artykuł Evers-Waren B. Th. W. 1902. Nr 32 — M. 8-50.

Skombinowany przyrząd do wprowadzenia jodku potasu i powietrza
według nowej metody Schmidt-Koldinga — M. 10-75.

Adres dla telegramów: Veterinaria.

Wylęgarnie (termostaty),
Brzytwy,
Szwajcarskie znaczki uszne dla zwie-
rząt, wzór Deriaz'a,
Przyrządy do ogłuszania i strzelania
zwierząt,
Pieczęcie do barwnego znaczenia
mięsa,
Przyrządy do podwieszania,
Ciepłomierz „Reform“,
Etułki kieszonekowe z narzędziami,
Ogniatacze,
Przyrząd zegarowy platynowy,
Strzykawkki do ran,
Rozpylacze,
Wziernik oczny,
Skrobaczki zębowe,

Nożyce zębowe,
Emaskulatory,
Haki porodowe,
Embryotomy,
Etułki porodowe,
Przyrząd do zadawania pigulek,
Kleszcze przepuklinowe,
Cewniki do wyzion,
Kleszcze kopytowe,
Nożyce do racie,
Nożyce do obeinania kiści ogonowej,
Miary taśmowe,
Mikrotomy,
Paski do ostrzenia,
Noże do nakrawania dla oglądaczy
mięsa,
Przyrządy do badania mleka.

*Środki naukowe dla weterynaryjnych i rolniczo-gospodarczych zakładów
naukowych.*

Obfity skład fabryczny umożliwia natychmiastowe załatwienie zamówień.

Naprawy skutecznie się bezwzględnie.

**Cennik narzędzi na r. 1900 zawierający ryciny „zakładów weterynaryjnych
wszystkich krajów na progę nowego stulecia“, rozsyła się bezpłatnie.**

Cennik nowości na r. 1902, ukaże się w ciągu stycznia
i będzie rozesłany wszystkim lekarzom weterynaryjnym.

H. HAUPTNER, Berlin, N. W. 6.



FRANCISZEK JAN KWIZDA



c. k. austr. węg., król. rumuń. i książ. bułgarski dostawca nadworny
przetworów weterynaryjnych.

Apteka okręgowa w Korneuburgu koło Wiednia.

gładkie, bez żeberek.



Cena za sztukę 8 80 kor.

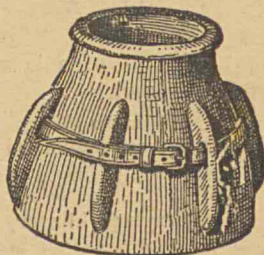
**Trzewiki na kopyta
dla koni.**

Ochraniacze kopyta.

szarej lub czerwonej barwy, pierwszej jakości.

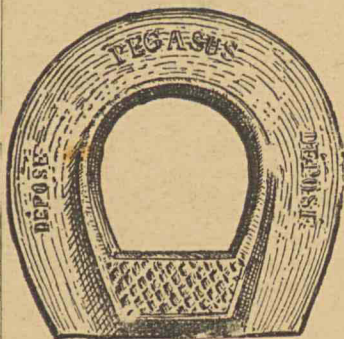
Służą dla ochrony przednich nóg przeciw skaleczeniu na podszwie i koronce; na tylnych chronią przed obrażeniami u takich koni, które się przydeptują.

z żeberkami i rzemieniami sk.



Cena za sztukę 11 kor.

Podkładki gumowe do kopyt „Pegasus“



Cena za parę. Na nogi przednie.
Nr. 1 Nr. 2 Nr. 3 Nr. 4
4 kor. 4 80 kor. 5 80 kor. 7 kor.

Cena za parę. Na nogi tylne.
Nr. 1 Nr. 2 Nr. 3 Nr. 4
4 80 kor. 5 80 kor. 7 kor. 8 20 kor.

Puffery kopytowe (systemu Hartmann'a)

do wkładania między podkowę a kopyto. Chronią przed ślizganiem się, nabijaniem się śniegu, od podbitków etc

Na okrągłe przednie kopyta na tylne kopyta:

Cena za parę.

Nr. 1,	Nr. 2,	Nr. 3,	Nr. 4,	Nr. 5,	Nr. 6,	Nr. 7,	Nr. 8,	Nr. 9,	Nr. 10.
6 kor.	6 80 kor.	7 70 kor.	8 20 k.	8 80 kor.	9 90 k.	10 40 k.	11 kor.	12 10 k.	13 20 kor.

Cena za parę.

Na podłużne przednie kopyta:

Nr. 1,	Nr. 2,	Nr. 3,	Nr. 4,	Nr. 5,	Nr. 6,	Nr. 7,	Nr. 8,	Nr. 9,	Nr. 10.
6 60 kor.	7 70 kor.	8 20 k.	8 80 kor.	10 40 k.	11 kor.	12 10 k.	13 20 k.	13 70 k.	14 30 kor.

Podkładki gumowe pod kopyta (Patent Downie & Harris)

Pod przednie i tylne kopyta.

Ceny za parę.

Nr. 0,	Nr. 1,	Nr. 2,	Nr. 3,	Nr. 4,	Nr. 5,	Nr. 6.
6 60 kor.	7 20 kor.	7 70 kor.	8 30 kor.	8 80 kor.	9 40 kor.	9 90 kor.

Cenniki darmo i oplatnie. — Panom weterynarzom udziela się stosownego rabatu.